

GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXIII

NR 43 • 28 X 1990 r.

CENA 1000 ZŁ

NIEPOKOJE

SZEF

Z

TECZKI

Ze „spadochroniarzami” na dyrektorskich stołkach jako reliktem poprzedniej epoki nowa demokratyczna władza obiecywała skończyć raz na zawsze. Teraz już tylko prawo miało się liczyć. Ale diabeł w tym wszystkim ogonem miesza i nadal to co deklarowane nie zawsze chce iść w parze z tym, co w praktyce realizowane. Ta dwoistość słów i czynów mocno niektórych denerwuje...



W dniach 26—27 października obraduje w Warszawie XXXV Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego. Delegaci — reprezentujący blisko 550-tysięczną rzeszę członków wybiorą naczelne władze Związku, uchwalą nowy Statut i program działania organizacji na lata 1990-94, podejmą wiele uchwał, wniosków i rezolucji, które wywierać będą wpływ na dalszy rozwój zarówno ZNP jak i systemu edukacji narodowej w Polsce.

Delegatom na Zjazd życzymy owocnych, twórczych obrad, mądrych, perspektywicznych uchwał i rezolucji.

ZESPÓŁ „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO”

SOLIDARNIE I ODWAŻNIE

TRZY PYTANIA

1. Jakie nowe problemy do rozwiązania staną przed ZNP w najbliższym czasie?
2. Zjazd będzie obradował dwa dni, a ma rozstrzygać wiele problemów. Na czym pana (pani) zdaniem powinna skoncentrować się dyskusja, aby nie zagubić spraw dla organizacji najistotniejszych?
3. Zmiany, jakie dokonują się w metodach sterowania państwem, więc i oświatą, zmuszają do pytania o nową rolę ogniw najniższych. Co, zdaniem pana (pani), należy uczynić, aby wyzwoić większą aktywność oddziałów, ognisk i grup związkowych?

ZJAZDOWA STATYSTYKA

● W XXXV Zjeździe ZNP uczestniczy 408 delegatów, w tym 142 kobiety.

● Najliczniejszą reprezentację na Zjeździe posiada województwo katowickie (33 delegatów); natomiast najmniej — chelmskie i łomżyńskie — (po 3 delegatów).

● 57 delegatów jest już członkami Zarządu Głównego ZNP. Jak wiadomo zostali oni wybrani do ZG na okręgowych konferencjach delegatów, krajowych konferencjach Sekcji Związkowych, Krajowej Konferencji Nauki ZNP.

● Wśród delegatów na XXXV Zjazd najliczniejszą grupę stanowią działacze reprezentujący oddziały i okręgi. Z najniższych komórek organizacyjnych Związku — a więc ognisk — wywodzi się 21 delegatów.

MÓJ ZACHWYT MÓJ NIEPOKÓJ

Nie jestem od grudnia 1981 członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego — nie z własnej winy. Ale byłam nim przez 27 lat. Całe życie zawodowe dla tego Związku pracowałam. Jestem więc trochę jego częścią; to rodzaj czegoś więcej niż sympatii dla tej ciągle mojej organizacji. To podziw dla niej i autentyczne zatroskanie w chwilach niepowodzeń.

Z pozycji nie-członka, a więcej niż zaangażowanego sympatyka — więc jednak trochę z boku — być może łatwiej jest mi oceniać to, co dzieje się w ZNP. Oczywiście, taka opinia ma swoje wady, ale — mam tę nadzieję — jest trochę odmienna od ocen formułowanych wewnątrz organizacji i zawsze „w marszu”.

Żyjemy w ciekawych, ale też niezwykle trudnych czasach. W okresie typowym dla trwania rewolucji i po jej zakończeniu. Niepewnych, zagmatwanych, wypełnionych uciążliwościami natury materialnej. W czasach burzenia tego, co było i budowania nowego. Tyle że burzenie wciąż przeważa nad budowaniem. Legną w tych gruzach idee, wartości nie tylko te, które lec tam powinny. Racje są najczęściej po stronie tych, co głośniejsze krzyczą i skąd pochodzą, a nie — co mają do powiedzenia.

Ten trudny okres ZNP — w moim przekonaniu — przeżywał i przeżywa z godnością i ambicją zachowanie własnej tożsamości. Atakowany z różnych stron, rozliczany za przeszłość przez tych, którzy przeszłości nie mają — utrzymał swój prawdziwie związkowy kurs na obronę pracowników oświaty. W mijającej kadencji to właśnie angażowało kierownictwo ZG i groło aktywnych działaczy terenowych. Trzeba to umieć dostrzec i docenić.

To, za co cenię ten Związek, to nie zerwanie z dobrą tradycją organizacji w czasach, kiedy tę

tradycję usiłuje się tu i ówdzie w sposób bezparadonowy kompromitować, a dorobek ZNP pomniejszać.

Zasługą dużego kręgu związkowców jest to, że nie dali ponieść się emocjom, że nie przekreślali tej przeszłości, że rozważnie odrzucali z niej wszystko co złe, a kontynuowali to, co mądre i przydatne dziś. To także trzeba umieć docenić. Nie byłoby nic gorszego, jak poddanie się ogólnej fali niszczenia wszystkiego, co było wczoraj, liczenia historii ZNP od początków lat osiemdziesiątych.

Związek nie chciał się upolitycznić. To jednocześnie w obecnych czasach jego siła i słabość. Dobrze jednak, że nie dał się ponieść złudzeniom i stał na straży interesów pracowniczych swoich członków; że troszczy się o nauczycieli, ich zawodową pozycję, autorytet, wreszcie — że jako jedyny bardzo konkretnie zabiega o rozwój osobowy pedagogów.

Nie wolno nigdy zapominać, że to ZNP prowadzi z niemalymi trudnościami kluby twórcze, szeroko pojętą działalność kulturalną i sportową. Tysiące nauczycieli zawdzięcza tej organizacji prawdziwe kariery artystyczne — w literaturze, malarstwie, grafice, fotografice. To Związek zachęcał i przygotowywał nauczycieli do czynnego uczestnictwa w kulturze, co w tym zawodzie ma ogromne znaczenie. Kto tego nie dostrzega i nie docenia, jest głupcem.

Siłą tej organizacji jest wielotysięczny społeczny aktyw, w większości — co budzi zdziwienie i podziw — związany ze Związkiem nierozdzielnie, powiedzieć można — w swojej organizacji rozkochany. Broniący jej jak kwoka kurczą. Związany z nią na dobre i złe. Ale nie wszędzie tak jest.

ZNP ma szczególnie klimat — mimo dziejowych zawirowań — ciągle jeszcze świeży i widoczny. W tym Związku ludzie — myślę, że jednak w większości — czują się jak w jednej wielkiej rodzinie. Tak jest naprawdę, ja wciąż tę atmosferę odczuwam, gdziekolwiek się znajdę — w Gdańsku, Katowicach, Piotrkowie Trybunalskim, Poznaniu, Olsztynie, że wymienię tylko kilka przykładów. Czy doceniamy to i chronimy się przed naporem brutalnej rzeczywistości?

Siły dodają Związkowi jego „eksperti”, członkowie sekcji zawodowych i komisje przygotowujące różnego rodzaju ekspertyzy, stanowiska, fachowe opracowania.

To dość dobrze widać, że ta organizacja zawsze walczy z oponentami na argumenty; nie używa zbyt często, choć by mogła, siły „fizycznej”. Stanowiska ZNP w sprawie kształcenia i doskonalenia nauczycieli, dzieci specjalnej troski, szkolnictwa zawodowego, kierowania oświatą — że wymienię tylko te przykłady — zawsze były dopracowane merytorycznie, fachowe. Ten profesjonalizm w wypowiedzaniu się o polityce oświatowej był widoczny i w minionej kadencji. Jeśli w stosunkowo krótkim czasie Związek przygotował konkursyjny, w stosunku do ministerialnego, projekt systemu edukacji — stało się tak dlatego, że eksperci ZNP od lat gromadzą materiały, dokonują analiz, przygotowują różne opracowania. Związek jest więc przygotowany do wypracowania rzetelnego stanowiska w sprawach dotyczących szkolnictwa i zawodu nauczycielskiego. Jak to się dzieje, że tej sfery działalności dość często się nie docenia?

Co budzi mój niepokój. Zbyt duża skłonność działaczy i całej organizacji, ich niechęć do chwalenia się tym, co naprawdę robimy dobrze. Do reklamy. W dawnych czasach była to zaleta. Dziś, gdy przez wszystkie szpary słychać zgilek reklam, zaczyna być ona wadą.

A ZNP — ciułał i ciułał grosz do grosza, aby z tego majątku mieli pożytek członkowie. Budował cegielka po cegielce domy czasowe i sanatoria, kiedy resort oświaty w ogóle wypocynkiem i leczeniem nauczycieli się nie interesował. Te związkowe domy wymagające dziś wiele wysiłku, aby mogły działać sprawnie, to nic innego, jak tańszy pobyt nauczyciela na czasach, a także jedyna możliwość wypoczynku, bo gdzie indziej albo miejsc nie ma, albo zbyt wysokie ceny. W setkach tysięcy można wyliczyć użytkowników tych domów, a w milionach — uczestników różnych imprez: sportowych, rekreacyjnych, kulturalnych, wycieczek krajo-

wych i zagranicznych, bezdewizowych wyjazdów nauczycieli na Zachód. Mówią o tym proste statystyki. Jednak rzadko przypisują się do Związku na plus. Dlaczego?

Przez 32 lata jestem w nurcie spraw związkowych. Obserwuję go i od środka, i z zewnątrz. Znam to, co oficjalne i trochę tego, co od kuchni. A co z tych obserwacji wynika? To mianowicie, że kierujący tym Związkiem ludzie zawsze mieli i mają czyste ręce. Że o tę organizację tak bardzo osobiście się troszczą. Majątek Związku był i jest ciągle powiększany i chroniony.

Zarzuca się często obecnemu kierownictwu i ma mu za złe, że w czasie stanu wojennego wszedł w układy z władzą. Rzeczywiście, członkowie kierownictwa w tym czasie pozostali w ZNP i objęli nadzór nad majątkiem, jako zarząd komisaryczny. Gdyby tego nie uczynili, gdyby przyszedł tu ktoś z zewnątrz — czy uchroniłby przed ewentualnym roztrwonieniem majątek ZNP? W mojej ocenie to pozostanie na stanowisku przemawia na plus, to dobra polityczna taktyka.

Mój poważny niepokój budzi również demonstrowana nierzadko przez wielu członków i działaczy różnego szczebla niewiara w przyszłość organizacji. Czasem apatia. Zapewne jest to stan typowy dla wszystkich Polaków. Ożywiamy się, gdy zbliża się zagrożenie, jednak na co dzień opadają nam ręce, zwłaszcza w trudnych czasach są po temu powody.

A przecież wiele przemawia za tym, aby wierzyć w lepszą przyszłość. Także — w nasz Związek. Mimo wielu niedoskonałości, niedostatków, słabości — jest to organizacja ciągle silna, mądra, zwarta wewnętrznie. ZNP jako związek zawodowo-twórczy może i dziś, i w przyszłości odgrywać wiodącą rolę nie tylko wśród innych organizacji związkowych, lecz także mieć decydujący wpływ na politykę władzy terenowej i politykę państwa. Zreszta bowiem ludzie, którzy mają w swoim „posiadaniu” kwiat i przyszłość tego narodu — młodzież. A takie są Rzeczypospolite jakie młodzieży chowanie.

Czy Związek nasz nie ma wad? Niewątpliwie ma ich sporo. Zjazdy bywają także po to, aby o tym mówić, aby pozbywać się wad i proponować dalszą drogę, mniej wyboistą. Wierzę, że ten Zjazd będzie na to stać.

A tym, którzy z moją opinią się nie zgadzają lub posądzają o przesadę, odpowiem wprost: ja naprawdę ten Związek wysoko cenię, szanuję i lubię.

MARIA RYBARCZYK

WOKÓŁ PROJEKTU USTAWY

ŹRÓDŁA INTERPRETACJI

Projekt ustawy o systemie oświaty budzi mieszane uczucia nauczycieli. Nie będę oceniał i wartościował szczegółowych zapisów, bądź

ich braku. O tym mówimy aż do znudzenia. Na kanwie roboczych rozmów konsultacyjnych pragnę przekazać pod adresem MEN następujące propozycje i przemyślenia:

● MEN winno wreszcie wyraźnie określić, czy uważa się za jedyne źródło bezdyskusyjnych interpretacji (jak to drzewiej bywało), czy też jest skłonne uznawać, iż innych racja też bywa czasami słuszniejsza.

● MEN winno wreszcie uznać, iż oprócz jego przedstawicieli jest w Polsce jeszcze wielu

innych, którym na sercu leży naprawdę dobro dzieci i oświaty polskiej.

● MEN winno przyjąć do wiadomości fakt, iż wielu nauczycieli spod znaku ZNP ma większe doświadczenie w wielu sprawach. Czyż koniecznie trzeba po raz kolejny „odkrywać” Amerykę tylko dlatego, aby autor danej koncepcji był nowy?

● MEN winno jednoznacznie zdecydować się, czy chce rzeczywiście współpracować z ZNP. Jeśli tak, to trzeba to robić w praktyce, a nie pozorować lub w wielu przypadkach przy-

bierać pozę wyższości wobec 538 tysięcy członków ZNP.

● XXXV Zjazd ZNP jest znakomitą okazją do zaprezentowania stanowiska. Co prawda do miłości nikogo zmusić nie można, ale może pora jest po temu, aby sobie szczerze i rzetelnie powiedzieć o wszystkich prawdach służących polskiej oświacie.

WOJCIECH ADASZEWSKI
Konin

Autor jest prezesem Zarządu Okręgu ZNP w Koninie

LAUREACI NAGRODY MINISTRA I STOPNIA

Maria Baar — kierownik filii Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Wągrowcu, woj. pilskie; **Maria Bursztyn** — nauczyciel-metodyk XIV Liceum Ogólnokształcącego we Wrocławiu; **Adela Buszydlak** — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 29 w Tychach Łędzinach, woj. katowickie; **Aleksander Chromiński** — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Puławach woj. lubelskie; **Oksana Citak** — nauczycielka I Liceum Ogólnokształcącego w Wałbrzychu; **Krystyna Elwertowska** — nauczycielka IX Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku; **Andrzej Frączek** — nauczyciel I Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu; **Maria Górna** — dyrektor Wojewódzkiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Gorzowie Wielkopolskim; **Mirosław Grzelak** — nauczyciel Zespołu Szkół Mechanicznych we Włocławku; **Tadeusz Haluszczyk** — dyrektor Zespołu Szkół Specjalnych w Jeleniej Górze; **Kazimierz Idzi** — nauczyciel Zespołu Szkół Elektrycznych nr 2 w Krakowie; **Jadwiga Jabłońska** — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 8 w Zamościu; **Maciej Jenike** — nauczyciel XVIII Liceum Ogólnokształcącego w Warszawie; **Adam Jeske** — nauczyciel Zespołu Szkół Elektrycznych w Zielonej Górze; **Danuta Kaczmarek** — nauczycielka w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niepełnosprawnych w Owińskich, woj. poznańskie; **Elżbieta Kaź-**

mierska — nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego w Więcborku, woj. bydgoskie; **Maria Kądziała** — nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego w Szydłowie, woj. radomskie; **Anna Kiwińska** — nauczycielka I Liceum Ogólnokształcącego w Chelmie; **Marianna Kopertowska** — wychowawca w Państwowym Pogotowiu Opiekuńczym w Piotrkowie Trybunalskim; **Włodzimierz Krupniński** — nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Płońsku, woj. ciechanowskie; **Janina Kudosz** — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 15 w Koszalinie; **Teresa Manierska** — nauczycielka-metodyk Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Malborku, woj. elbląskie; **Jan Michalczyński** — nauczyciel Szkoły Podstawowej w Resku, woj. szczecińskie; **Ryszard Ochociński** — kierownik warsztatów szkolnych w Zespole Szkół Mechanicznych w Słupsku; **Halina Opieczonek** — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 14 w Olsztynie; **Stanisław Piekarz** — nauczyciel III Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie; **Joanna Pietrzak** — nauczycielka Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Siedlcach; **Mirosława Pnińska** — nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego w Suwałkach; **Elżbieta Pogodna-Sludaj** — nauczyciel-metodyk Studium Nauczycielskiego w Koninie; **Zofia Rogowska** — nauczycielka I Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku; **Elżbieta Rypina** — dyrek-

tor Państwowego Przedszkola nr 15 w Białej Podlaskiej; **Teresa Sludak** — nauczycielka w Szkole Podstawowej w Rokitnicy, woj. legnickie; **Władysław Siwoń** — nauczyciel Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Przemysku; **Stanisław Sokółowski** — nauczyciel Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Wysokiem Mazowieckiem, woj. tomżyńskie; **Rozalia Stęć-Dąbrowska** — wychowawca w Rodzinnym Domu Dziecka w Dębicy, woj. tarnowskie; **Stanisław Stęgliński** — nauczyciel Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Ostrołęce; **Jacek Szurek** — nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Bieczu, woj. krasińskie; **Eleonora Śliwczynska** — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 10 w Sieradzu; **Maria Tomaszewska** — nauczyciel-metodyk w Szkole Podstawowej w Nowych Skalmierzycach, woj. kaliskie; **Stanisław Wiciński** — nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 1 w Stalowej Woli, woj. tarnowskie; **Elżbieta Wiśniewska** — nauczyciel IV Liceum Ogólnokształcącego w Toruniu; **Marlan Woiniewicz** — dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi; **Jerzy Wołyn** — wicedyrektor Liceum Medycznego w Oświęcimiu, woj. bielskie; **Irena Wolowska** — dyrektor Zespołu Szkół Medycznych w Kielcach; **Jan Woźniak** — nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Wyszogrodzie, woj. płockie; **Zofia Zabost** — nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego w Łowiczu, woj. skierniewickie; **Eugeniusz Zelen** — nauczyciel Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Nysie, woj. opolskie; **Anna Zimniak** — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 4 w Lesznie.

TYDZIEŃ

● PODPISANIE POROZUMIENIA W MEN

25 września podpisane zostało porozumienie ministra edukacji narodowej z Federacją Związków Nauczycielstwa Polskiego, Szkół Wyższych i Nauki, Krajową Radą Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Ogólnokrajową Komisją Porozumiewawczą Nauki NSZZ „Solidarność” w sprawie zasad współdziałania. W szczególności współdziałanie to obejmuje politykę zatrudnienia, problematykę wynagrodzeń za pracę i innych świadczeń na rzecz pracowników, bezpieczeństwo, higienę i kulturę pracy, zaspokajanie potrzeb

mieszkaniowych, świadczenia socjalne dla pracowników, ich rodzin oraz emerytów i rencistów, wypoczynek, kulturę fizyczną.

Ustalono, iż związki będą informowane o podejmowaniu wszelkich prac legislacyjnych oraz o podstawowych założeniach projektów aktów prawnych podejmowanych przez MEN, a także będą mogły występować z własnymi wnioskami i w sprawie wydania lub zmiany aktów prawnych dotyczących praw i interesów pracowników szkół wyższych oraz emerytów i rencistów. Minister edukacji narodowej przynajmniej raz w roku spotka się z przedstawicielami związków, aby przedyskutować problemy i warunki pracy szkół wyższych oraz sytuacji materialnej i socjalnej pracowników. Porozumienie podpisał: minister edukacji narodowej prof. dr Henryk Samsonowicz, prezes Zarządu Federacji Związków Nauczycielstwa Polskiego Szkół Wyższych i Nauki Janusz Lipiec, prezes Krajowej Rady Nauki ZNP Wit Majewski, przewodniczący OKPN NSZZ „Solidarność” Jan Krzysztof Frąckowiak.

● SPOTKANIE W UPNTIW

3 października wicepremier prof. Jan Janowski wraz z wiceministrem Urzędu Postępu Naukowo-Technicz-

nego i Wdrożeń prof. Stefanem Amsterdamskim przyjęli nowego prezesa KRN ZNP Piotra Simbierowicza wraz z wiceprezesem Gabrielem Kucem oraz przewodniczącą OKPN NSZZ „Solidarność” Janą Frąckowiaką. Tematem rozmowy były sprawy kondycji polskiej nauki, a w szczególności projekt powołania Komitetu Badań Naukowych.

● ROZMOWY PŁACOWE

4 października w MEN odbyła się kolejna runda rozmów dotyczących wynagrodzeń pracowników szkół wyższych w IV kwartale 1990 r. Ugodniono i parafowano nowe rozporządzenia ministra edukacji narodowej w sprawie płac dla pracowników nie będących nauczycielami akademickimi, a także warunkowo dla nauczycieli akademickich. Z ramienia KRN w rozmowach uczestniczyli: kol. Wanda Łukaszewicz, Stanisław Dragan i Piotr Simbierowicz.

● W SPRAWIE KOMITETU BADAŃ NAUKOWYCH

4 października odbyło się pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej podkomisji sejmowej w sprawie projektu ustawy o Komitecie Badań Naukowych. Z ramienia KRN w pracach podkomisji bierze udział prof. Zbigniew Grabowski — członek KRN ZNP.

CYTATY ● OPINIE REFLEKSJE

WYŚCIG DO BELWEDERU

Tydzień temu zamieściliśmy nazwiska pierwszych kandydatów do fotela prezydenckiego. Byli wśród nich: Lech Wałęsa — przewodniczący NSZZ „Solidarność”, Tadeusz Mazowiecki, — premier, Włodzimierz Cimoszewicz — bezpartyjny, zgłoszony między innymi przez Socjaldemokrację RP; Leszek Moczulski — przewodniczący Konfederacji Polski Niepodległej; Janusz Korwin Mikke przewodniczący Unii Polityki Realnej; Józef Siła-Nowicki — Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo Pracy; Janusz Bryczkowski — Polska Partia Zielonych.

Oczywiście, powyższa lista nie została zamknięta. Oto kolejni kandydaci do Belwederu. Roman Bartoszcze — PSL, Gabriel Janowski NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”; Stanisław Tymiański — nasz rodak z Kanady...

W związku z kampanią prezydencką otrzymałem od kilku Czytelników listy z pytaniami, czy również Związek Nauczycielstwa Polskiego zamierza zgłosić swojego kandydata.

Otóż Zarząd Główny nie zgłasza swego kandydata do Belwederu.

Zapytany w tej kwestii prezes Kazimierz Piłat odpowiedział „Swego kandydata do urzędu prezydenckiego zgłaszać nie zamierzamy. Oznacza to, iż nasi członkowie — a jest ich blisko 550 tysięcy — będą głosowali na tego kandydata, do którego mają największe zaufanie i przekonanie, że poprowadzi kraj i naród — bez wstrząsów i niepokojów — do lepszej przyszłości.”

(ZP)

Z GRAŻYNĄ WOJCIECHOWSKĄ i ZENONEM ŁĘCKIM, delegatami z Gorzowskiego na XXXV Zjazd Związku, rozmawia Wojciech Sierakowski.

— Z jakimi wnioskami, postulatami przybywacie na Zjazd? Do upominania się o jakie sprawy zobligowali was wyborcy?

Grażyna Wojciechowska: — Przyjeżdżamy z wnioskami naszej czerwcowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej zarządu okręgu. Podstawowy, to nic o nas bez nas. Co oznacza, że domagamy się od władz Związku takiego działania, które by zapewniało iż nasz głos będzie się liczył. By nie było tak, że po konsultacjach z nami ministerstwo, kuratorium i tak robi co chce, a nasze opinie, postulaty w ogóle nie są brane pod uwagę. Z praktyką takich konsultacji trzeba raz na zawsze skończyć, bo są to kpiny ze Związku. Nasi członkowie uważają, iż Związek musi także energicznie domagać się wyasygnowania z budżetu państwa takich środków na edukację, które wreszcie pozwoliłyby na jej porządne funkcjonowanie, bez obecnych finansowych „dołków”, które są nie tylko powodem pogorszenia się kondycji oświaty,

przebrane. Problem nakładów na oświatę jest żelaznym tematem dyskusji ale coraz mniej wskazuje, że może być załatwiony.

Z.L.: — Nie bez powodu instrukcja o powrocie religii do szkół wydana została w czasie wakacji. Zamknęło to możliwości konsultacji, o to bodaj chodziło. Jak wiemy sprawa jeszcze się toczy i w tym pewna nadzieja dla tych, którzy uważają, iż jeśli jedną ręką wskazuje się na deklaracje ONZ-owskie zapewniające wolność sumienia, kształcenie w duchu poszanowania innych opcji, to drugą nie można podpisywać aktów łamiących owe zasady. Dlatego nasz Związek musi twardo stać na stanowisku, iż wszystkie akty prawa oświatowego powinny być wprowadzane podczas roku szkolnego. Bo to gwarantuje wcześniejsze skonsultowanie ich w środowisku.

Jeśli zaś idzie o nakłady na oświatę, to moim zdaniem domaganie się tego, by były większe, nigdy za mało. Stan oświaty

czą się z naszym zdaniem. Od nowego ZG oczekujemy zatem, że wreszcie stanie na wysokości zadania i pewne sprawy postawi nawet ostro.

— Brzmi to jak surmy bojowe. Tego chcecie?

Z.L.: — Przecież nie wolno nam dopuścić do tego, byśmy jako oświata, wciąż, tak jak dotychczas, ześlizgiwali się po tej równi pochyłej. Weźmy za przykład ostatnie strajki o płace. Przecież nauczyciele zdecydowali się na ten krok nie dlatego, że chcieli ekstra podwyżek, wystąpili o „stare” pieniądze, które już zarobili, a których dla nich zabrakło. Ktoś tu popełnił błąd. Ale co to obchodzi nauczyciela! Przecież on też jeść musi.

— Można by pomyśleć, że ze związku zawodowo-twórczego ZNP powinien przekształcić się w organizację typowo rewindykacyjną.

G.W.: — Właśnie na tym polega główna rola związku zawodowego o czym my dotąd zapominaliśmy, a o czym należałoby teraz sobie przypomnieć. Nie widzę w tym żadnej ujemy dla Związku. Mamy dość spychania ZNP na drugi plan, dość nieliczenia się z głosem jego członków. I to nie tylko w sprawach zarobków, materialnej sytuacji szkoły itp. Dość także łamania praw! Popatrzmy co się stało z dyrektorami? Nie powiodła się weryfikacja w oparciu w wotum nieufności, to spróbowano... wotum zaufania. Ale już nie tylko rady pedagogicznej, ale dosłownie wszystkich. Przy czym wystarczy jeden głos „na nie” aby przestały liczyć się głosy innych. Nie należałam do żadnej partii, nie chodzi mi więc o obronę tych czy owych, ale o zasadę. Tym bardziej że naszym obowiązkiem było obronienie tych, którzy na to zasługiwali, a którzy w dodatku byli naszymi członkami.

Z.L.: — Mnie się wydaje, że to czym się dotąd tak szczyciliśmy — twórczym charakterem Związku, dziś musi niestety być przesunięte na drugi plan. Trzeba sobie wyraźnie uświadomić, że w czasach takich jak obecne pierwszoplanowym zadaniem jest obrona zawodu, ludzi pracujących w oświacie, zarówno nauczycieli jak i administracji i obsługi. Tego żądają od nas nasi członkowie. Jeśli my, Związek nie będziemy tego postulatu realizować, to ludzie od nas odejdą.

— W niektórych środowiskach mówi się o potrzebie zmian w Statucie. Czy wy też uważacie, że powinien on być zmieniony?

G.W.: — Tak. O podziale składki już mówiliśmy, chcę teraz zwrócić uwagę na inne kwestie. Otóż moim zdaniem Statut jest zbyt szczegółowy. Te szczegóły hamują aktywność ogniw niższych. Widzimy go zatem jako dokument bardziej przejrzysty ale jednocześnie taki, aby same ogniwa mogły dopisać doń ewentualne podpunkty. Idzie o to, by Statut nie ubezwłasnowolniał... My w Gorzowskim nie bez powodu przypominamy nieustannie oddziałom, ogniskom, że to oni są władzą Związku, a my, okręg ich tylko wspomagamy. A nie zastępujemy.

Z.L.: Jesteśmy przekonani, że istnieje pilna potrzeba dostosowania związkowych struktur do nowych potrzeb pojawiających się w Związku i powstawanie rejonów oświatowych, które są, jak sądzę, załączkami przyszłych powiatów. Należałoby się zająć tym teraz, abyśmy się znów nie spóźnili.

— Jak będziecie głosować w sprawie przynależności Związku do OPZZ?

G.W.: — Przeciwnie. Swego czasu przekonaliśmy, że siła jest w jedności ale od ostatniego Kongresu OPZZ nie widzimy by ta jedność nam coś konkretnego w sprawach oświaty dała. W zasadzie przestały działać wojewódzkie struktury porozumienia, WPZZ i ich komisje, jest cisza i marazm. Mamy wrażenie, po tym co się stało właśnie z WPZZ, że największy interes w istnieniu porozumienia ma jego „góra”.

— A jak będziecie głosować w wyborach do władz Związku? Macie już swoich faworytów?

G.W.: — Ponieważ 80 proc. zatrudnionych w oświacie i wychowaniu to kobiety, uważamy, że także we władzach naszego Związku powinny one mieć swą reprezentację. I to na szczeblu minimum wiceprezesa. Sądzymy, że kobiety w dążeniu do osiągnięcia wytyczonych celów potrafią być nie mniej konsekwentne od mężczyzn.

Z.L.: — Przez moich wyborców jestem upoważniony do wysunięcia i głosowania na konkretną już kandydaturę. Ale o tym — dopiero na sali zjazdowej.

OD REDAKTORA

Dla Związku Nauczycielstwa Polskiego najbliższe cztery lata nie będą różami usłane.

Przyjdzie zapewne toczyć boje z tymi niektórymi wysokimi przedstawicielami administracji oświatowej i nie tylko, którym nie w smak siła Związku, jego jedność i solidarność wynikająca z ponad 85-letniej tradycji.

Będzie się próbowało podważać autoritet ZNP insynuacjami czerpanymi z urojonych zdarzeń, tendencyjnymi komentarzami, przeinaczonymi faktami.

Jednych razić będzie Karta Nauczyciela, której rodowód sięga korzeni ZNP, innych program lub statut, który zatwierdzą delegaci na XXXV Zjazd, jeszcze innych wielomiliardowy majątek wypracowany przez nauczycielskie pokolenia, nasze sanatoria, domy wczasowe, nasz szeroki profil działania, którego głównym celem jest i była poprawa sytuacji materialnej środowiska.

Jestem jednak przekonany, że potrafimy jako Związek wyjść z tych wszystkich czekających nas batalii zwycięsko. Moje przekonanie opieram na znajomości środowiska związkowego, działaczy związkowych, którzy dla dobra swojej zawodowej organizacji gotowi są czynić wszystko, co w ich mocy.

ZBIGNIEW PAWŁOWSKI

ZNP W STATYSTYCE

(dane z końca grudnia 1989 r.)

● ZNP zrzesza 538248 członków. Krajowa Rada Nauki ZNP skupiała 10050 osób.

● Do ZNP należy 340912 nauczycieli (63,3 proc.), 30796 pracowników administracyjno-biurowych (5,7 proc.), 85967 pracowników obsługi (16 proc.), 76133 emerytów i rencistów (14,2 proc.), 1995 członków wspierających (0,4 proc.), 2441 innych pracowników szkół (0,4 proc.).

● Mieliśmy 18603 ogniwa organizacyjne, w tym: 11472 ogniska, 4578 grup, 2504 oddziałów i 49 okręgów ZNP.

● Członkowie ZNP stanowili 56,5 proc. ogółu zatrudnionych w oświacie.

● Najwięcej członków ZNP posiada okręg katowicki (46233); najmniej okręg chełmski (3824).

● W okresie sprawozdawczym (od października 86 do czerwca 90 roku) odbyło się 17 posiedzeń Zarządu Głównego; 48 razy zbierało się Prezydium; posiedzenia Sekretariatu odbywały się co najmniej 2 razy w miesiącu. Zorganizowano 3 posiedzenia wyjazdowe: Prezydium ZG w Katowicach (6 kwietnia 87), Piotrkowie Tryb. (23 — 24 maja 88 r.) i Bydgoszczy (22 — 23 maja 89 r.)

● Komisja Pedagogiczna ZG ZNP odbyła 15 posiedzeń; Społeczno-Kulturalna — 8; Historyczna zebrała się 12 razy; Krajowa Rada Kultury Fizycznej i Turystyki 19 razy; Komisja Socjalna odbyła 17 posiedzeń; Ekonomiczno-Prawna i Ochrony Pracy — 14; Komisja Odznaczeniowa — 23 posiedzenia.

● Kierownictwo ZG ZNP odbyło 9 narad z działaczami zarządów okręgów.

● W omawianym okresie przyznano 10502 Złote Odznaki ZNP. 499 nauczycielom przyznano Odznakę ZNP za Tajne Nauczanie.

● Związek gościł w tym okresie 22 oficjalne zagraniczne delegacje. 28 delegacji ZNP wyjechało za granicę (łącznie 76 osób). Przyjechało 18 grup studyjno-szkoleniowych (łącznie 708 osób). Wyjechało 6 grup studyjno-szkoleniowych (296 osób).

WIĘCEJ ZDECYDOWANIA

warunków pracy ucznia i nauczyciela ale także nieuzasadnionego obarczania winą za wszystko co złe w szkole nas — nauczycieli i innych jej pracowników. Jako Związek powinniśmy ostro domagać się, aby wymiar płacy zasadniczej w oświacie nie był niższy od średniej płacy krajowej, postulujemy także częstsze niż dotąd waloryzowanie nowych wynagrodzeń. Żądamy scentralizowania części funduszu socjalnego na szczeblu wojewódzkim, utrzymania przywileju 50 proc. zniżki za przejazdy kolejną, bezpłatnego leczenia szpitalnego i sanatoryjnego dla naszych emerytów i rencistów, nie mówiąc już oczywiście o zapewnieniu wreszcie realnej wartości zarobków i świadczeń dla emerytów i rencistów.

W sprawach wewnątrzwiązkowych będziemy wnioskowali o pozostawienie 75 proc. składki dla ognisk i oddziałów. Będziemy się domagali także aby Związek zdecydowanie przeciwstawił się mającemu obecnie miejsce usuwaniu ze stanowisk i dyskryminowaniu w oświacie członków ZNP. Wreszcie, nadal opowiadamy się za świeckością szkoły.

Zenon Łęcki: — Przede wszystkim jednak upoważniono nas do upominania się o to, by Związek był bardziej służebny wobec swoich członków, bardziej wsłuchiwał się w głosy dołu. I dbał głównie o ich interesy. Oznacza to między innymi, iż trzeba jednak tym, którzy zwracają się do Związku z różnymi sprawami, zacząć patrzeć w legitymacje związkowe. Myślę tu choćby o poradnictwie prawnym. Ono zawsze było bardzo ważną dziedziną działalności związkowej, a obecnie jeszcze dodatkowo nabiera znaczenia, bo akty prawne rodzą się dosłownie z tygodnia na tydzień. Nasze służby poradnictwa prawnego są wciąż nieliczne, niedoskonałe, to trzeba poprawić, wzmocnić. Ale z drugiej strony myślę, że Związek powinien się domagać zdecydowanie, aby prawo to było bardziej dla każdego czytelne, zrozumiałe, by jasna była jego interpretacja, a nie było furtek dla administracji, która zawsze ma tendencję do objaśniania go zgodnie z własnym interesem.

— Nie są to sprawy nowe, niektóre, jak kwestia decentralizacji funduszu socjalnego, czy świeckości szkoły, zresztą już

wcale się nie poprawia, przeciwnie. Nie rozbudowuje się sieci szkolnictwa, pomieszczenia nadal pękają w szwach, na zajęcia wykorzystywane są nawet piwnice. A gdzie odbywają się zajęcia z wychowania fizycznego! Na cementowych posadzkach, między boksami w szatniach. Przecież w ten sposób my wypuszczamy ze szkół przyszłych kandydatów do przychodni reumatycznych. Jak długo my, nauczyciele, związkowcy możemy na taki skandal się godzić?

G.W.: — Ja zaś nie widzę powodów byśmy „odpuścili” sprawy także funduszu socjalnego. Nie wolno godzić się na likwidowanie socjalnej osłony, szczególnie w tak trudnej sytuacji jak dziś. Jeśli będziemy zarabiać równowartość 2 tys. dolarów na przykład, jeśli sytuacja gospodarcza będzie stabilna, to wówczas zastanawiamy się jak zmienić tę osłonę. Ale nie wtedy, gdy mamy co prawda już kapitalizm, ale płace jeszcze socjalistyczne. Czego nasze ministerstwo się boi? Klubów nauczycielskich, z których korzysta przecież każdy bez względu na przynależność? Nie wyobrażamy sobie sprawnego „działania” zdecentralizowanego funduszu socjalnego w małej wiejskiej szkole, nie widzimy, skąd może z braku owej osłony płynąć inne wsparcie dla tych, którzy go najbardziej potrzebują. I dlatego zostaliśmy upoważnieni do wystąpienia z wnioskiem, by Związek na nowo podjął tę kwestię. Nie przyjmujemy do wiadomości tłumaczeń ZG, że decyzje już zapadły, że nie można tego zmienić. To co dotąd zostało w tej kwestii poczynione, to za mało.

— Jak zatem gorzowscy związkowcy widzą działalność nowych władz? Czego zamierzacie domagać się w tym względzie?

Z.L.: — Przede wszystkim — zdecydowanej postawy we wszelkich negocjacjach dotyczących spraw oświaty. No i oczywiście, naszych uposażeń, bo to dla nas najważniejsze. Związek jest niestety za miękkim, zbyt ugodowy. Myślę, że należałoby domagać się od nowych jego władz także większej odwagi w sięganiu po poparcie u swej bazy. My mówimy wiele o partnerstwie w negocjacjach z MEN ale tak naprawdę to nie jest partnerstwo. Bo ministerstwo, kuratoria niestety rzadko li-

MICHAŁ BIELAWSKI — dyrektor ZSZ w Kwidzynie, członek Prezydium ZG.

1. Do najważniejszych problemów, które w najbliższym czasie staną przed Związkiem, zaliczylibym zajęcie stanowiska wobec propozycji zawartych w projekcie ustawy edukacyjnej. Dlaczego wydaje się to takie ważne? Z prostej przyczyny: to nauczyciele, a więc także nasi członkowie, będą realizować treści tej ustawy. Chodzi zwłaszcza o to, aby określiła ona nie tylko cele i zadania, ale też warunki, w których możliwe będzie ich spełnienie. Inaczej mówiąc — my, jako Związek, musimy troszczyć się o to, aby nauczyciel miał możliwość wyżywiania się ze swoich obowiązków. W tej sprawie muszą wypowiedzieć się ognia terenowe, ich głos powinien się liczyć, ponieważ treści zawarte w nowej ustawie bezpośrednio ich dotyczą.

Czekają nas także w najbliższym czasie zmiany strukturalne, tyle że nie bardzo jeszcze wiadomo, kiedy się do tego zabrać, skoro żyjemy w tzw. okresie przejściowym i wiele jeszcze może się zmienić. Dlatego pośpiech jest tu niepotrzebny. Ale przemyśleć wiele spraw trzeba już teraz. Bo jeśli na przykład przywrócone zostaną powiaty, trzeba będzie coś w strukturze organizacyjnej Związku zmienić.

Inny ważny problem, przed którym staniemy zapewne już niedługo to bezrobocie, dziś w zawodzie nauczycielskim jeszcze niewidoczne. Niewątpliwie przyjdzie nam rozwiązywać wiele bardzo drażliwych spraw, np. taki dylemat: zatrudnić nowych nauczycieli, a więc likwidować godziny ponadwymiarowe, czy też nie zatrudniać, pozostawiając te godziny już pracującym? Odpowiedź nie jest taka prosta, jakby się mogło wydawać. Pozostawienie na „gołych” etatach nauczycieli przy obecnym poziomie plac — oznaczać może degradację środowiska. Nie może być tak, aby nauczyciel zarabiał mniej niż policjant, a tak jest obecnie.

2. Jestem zdania, że dyskusja zjazdowa powinna skoncentrować się na przyszłej reformie oświaty, w tym szczególnie szkolnictwa zawodowego. To szkolnictwo ulega degradacji, nikt się tym nie zajmuje. Nie ma bilansu siły roboczej, tak naprawdę nie wiadomo, dla kogo szkoły zawodowe kształcą, jakie jest zapotrzebowanie na ludzi z określonymi kwalifikacjami. Związek nie ma obowiązku tego rozwiązywać, ale wskazywać błędy i pomagać się stworzenia warunków prawidłowej edukacji młodzieży i pracy nauczycielskiej.

Nie sądzę, aby sprawy wewnętrznie organizacyjne — jak składka członkowska i inne — dominowały w dyskusji. Z materiałów, które napłynęły do komisji statutowej wynika, że nie ma tendencji do wielkich zmian.

Oczekuję natomiast szerokiej dyskusji na Zjeździe na temat polityki kadrowej. Doświadczenia ostatnich miesięcy dają podstawy do tego, aby tych spraw nie pozostawić własnemu biegowi. Niepokoje zwłaszcza niekompetencją wielu ludzi, powołanych na stanowiska kuratorów, dyrektorów obwodów oświatowych. Nieznajomość prawa oświatowego, brak doświadczenia w pracy w ogóle — wszystko to będzie rzutowało na styl zarządzania oświatą. Dość częste są przypadki lekceważenia ZNP, arogancji.

3. Na dobrą pracę ognia najniższych nie ma recepty. Ale najważniejsze to realizować statut, to daje gwarancję powodzenia. Myślę, że prezesi ognisk i oddziałów powinni bez obaw podejmować otwarte rozmowy z dyrektorami, także krytyczne. Powinni śmiało występować w interesie pracowników i to nie pojedynczo. To zarząd ogniska, a nie sam prezes, jest stroną dla dyrektora. Ogniska muszą jednak liczyć na skuteczniejsze wsparcie ogólnie wyższego szczebla wówczas, gdy popadną w konflikt.

Ilna ważna sprawa: we władzach ogniw terenowych mamy wielu nowych ludzi. Konieczne jest w tej sytuacji szkolenie, wyposażenie tych działaczy w wiedzę związkową i wiedzę o prawie oświatowym, aby mogli swobodnie poruszać się w gąszczu przepisów. Bo tylko wtedy mogą skut-

ecznie bronić interesów pracowniczych wszystkich zatrudnionych w oświacie.

EDWARD SZAFRANEK — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Poznaniu.

1. Jest kilka spraw ważnych, które należy rozstrzygnąć jak najszybciej. Od takich zaliczylibym, po pierwsze — zaktualizowanie „Porozumienia” z resortem edukacji. Po drugie — określić miejsce i odpowiednią pozycję Związku w samorządach terytorialnych, gdzie często nie mamy przedstawicielstwa. Po trzecie — potrzebna nam będzie efektywna działalność gospodarcza, ponieważ bez takiej, z samej składki członkowskiej, nie da się uruchomić niektórych niezbędnych form działalności.

2. Obrady Zjazdu nie wróżą dyskusji ukierunkowanej na wybrane sprawy. Wystąpi duże zróżnicowanie w ocenie tego, co jest dziś najważniejsze dla ZNP. Żyjemy w niespokojnych czasach, nader widoczna jest wokół dezorganizacja, zagubienie. Bardzo trudno będzie więc przebiegał proces wypracowywania optymalnych rozwiązań dla ogniw związkowych. Należy dostrzegać złożoność życia politycznego w naszym kraju, trudną sytuację gospodarczą i niezbyt sprzyjającą aurę na skuteczną realizację zadań oświatowych w warunkach pogłębiającej się recesji gospodarczej, bezrobocia i innych dolegliwości poli-

Jest też nowy całkiem problem, który stanął przed nami niedawno: to obrona uprawnień pracowników i placówek, które są lub będą likwidowane. Mam tu na myśli przedszkola oraz szkoły zawodowe, zwłaszcza przyzakładowe. Wydaje się, iż trzeba się przygotować na organizowanie pomocy tym, którzy w wyniku likwidacji placówek pozostaną bez pracy.

2. Zjazd, moim zdaniem, powinien się skoncentrować na programie działania, a ściślej na poszukiwaniu skutecznych rozwiązań działalności gospodarczej, ponieważ to będzie podstawą bytu Związku, pozwoli ustalić w miarę realne preferencje dla związkowców oraz pomoc dla bezrobotnych.

Sądzę, że wiele czasu w dyskusji zjazdowej zabiorą zmiany w statucie. W moim przekonaniu zmiany te muszą iść w kierunku większego zdemokratyzowania działalności różnych ogniw oraz sekcji związkowych i zawodowych.

3. W obecnej sytuacji wzrasta rola ogniska, mają one do spełnienia ważne zadania. Pytanie tylko, czy w obecnych warunkach będą w stanie te zwiększone role pełnić. Mam tutaj poważne obawy. Strach przed utratą pracy, niepewność jutra, niestabilność — wszystko to czyni przesłowy ognisk mniej zdolnymi do przeciwstawiania się pracodawcy. Zarząd

braku stabilizacji. Chodzi o to, aby środowisko oświatowe przeszło ten okres reform z jak najmniejszymi stratami.

Ale jednocześnie ZNP, jak zawsze w przeszłości, powinien mieć wpływ na kształt oświaty, polskiej szkoły. Dziś wiele jest ośrodków, które starają się ten wpływ wywierać, nie zawsze jednak są to wpływy kompetentne. Nam, profesjonalistom, nie wolno w tej sytuacji mówić zbyt cieniem głosem, nasz wpływ na kształt edukacji musi być duży, aby chronić oświatę przed dezorganizacją i niekompetencją.

Działalność Związku jest kosztowna, toteż trzeba zastanowić się nad innym niż dotąd sposobem gospodarowania majątkiem związkowym i wykorzystania go dla członków. A w ogóle bardziej musimy się koncentrować na tym, co służy członkom naszego Związku, zapewnić im poczucie bezpieczeństwa, gdy cokolwiek im zagraża. Obowiązkiem organizacji jest udzielić im wsparcia prawnego i materialnego.

2. Nie chciałabym, aby czas obrad zjazdowych został stracony na sprawy proceduralne. Gdybyśmy ten czas mieli, należy skoncentrować się na sprawach, o których wspominałam, a także metodach, dzięki którym przyjęty program mógłby być zrealizowany. Myślę też, że Zjazd powinien przemyśleć kierunki zmian strukturalnych, które jak sądzę, trzeba będzie przeprowa-

wyszukolony aktyw, który w sytuacjach konfliktowych potrafi rozstrzygać różne kwestie, nie tylko sporne. Czyli byłaby to stawka na profesjonalizm związkowy, rozumiany bardzo szeroko. Amatorszczyzna już dziś nie zdaje egzaminu. Związki na zachodzie Europy postawiły właśnie na kadre.

Uważam, że czas najwyższy, aby nawiązać instytucjonalną współpracę ogniw ZNP z samorządami lokalnymi. Dotychczas większość ogniw i działaczy nie potrafiła wkomponować się w ten nowy krajobraz co wydaje się niepokojące. Zapadają tam różne decyzje dotyczące oświaty, także decyzje kadrowe, a tymczasem ZNP stoi z boku.

Dla dalszej pomyślniej pracy Związku potrzebne mogą okazać się sojusze. Jakże? Niekoniecznie polityczne. Potrzebni nam są sojusznicy zrzeszeni w organizacjach czy stowarzyszeniach o charakterze, podobnie jak my, zawodowo-twórczym. Mam tu na myśli głównie grupy inteligencji. Obecne sojusze, zawarte w przeszłości, powielające stereotyp, nie służą dziś naszemu Związkowi. W ten sposób może powstaje lobby intelektualne mające istotny wpływ na stan kultury polskiej, na model kształcenia młodych pokoleń Polaków.

2. Mam nadzieję, że na Zjeździe mówić się będzie wiele o majątku związkowym oraz o tym, jak spojrzeć na zdobyte środki finansowe dla dobra członków. Wydaje się, że trzeba będzie sporo zmienić, aby dostosować się do nowych zasad gospodarowania, zgodnie z gospodarką rynkową. Wiadomo mi, że w obecnym kierownictwie Związku zaczyna się o tym myśleć i coś robić. Zjazd powinien zająć stanowisko w tej sprawie jasno.

Wiodącym nurtem w dyskusji mogłoby być — w moim przekonaniu — funkcjonowanie informacji związkowej i jej przyszłość. Obecna działalność informacyjna i propagandowa, jaka jest, każdy widzi. Zjazd powinien zdecydować, jak ją usprawnić. Może należałoby powołać zespół do opracowania systemu informacji związkowej. Oczywiście, będzie to wiązało się z kosztami, ale jeśli chcemy dobrze funkcjonować, musimy stworzyć warunki do szybkiego porozumiewania się, musimy się reklamować.

3. Aby ognia związkowe mogły działać prężnie potrzebny jest im przede wszystkim dopływ nowej, a dobrze byłoby, młodej kadry. Drugi warunek to szkolenie działaczy, zwłaszcza w zakresie prawa oświatowego, bo tutaj akurat wszyscy błądzą. Trzeci warunek to umiejętność porozumiewania się z sąsiednimi ogniskami, współpraca na co dzień z sąsiadami. Nie sądzę natomiast, aby przekazanie ogniskom większych uprawnień coś istotnego zmieniło. Natomiast ważne jest, aby prezes i członkowie zarządu częściej spotykali się z ludźmi, dobrze znali ich problemy, troski. Mówiąc wprost: trzeba dbać o pracowników, interesować się warunkami ich pracy i życia, serdecznie się nimi zając na co dzień. To byłby pewien klucz do sukcesu, bo recepta na sukces nie istnieje.

ROMAN GRABOWSKI — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Tomaszowie Maz., członek Prezydium ZG.

1. Za najważniejsze uważam utrzymanie właściwej pozycji i wpływu Związku Nauczycielstwa Polskiego na losy oświaty w Polsce. Drugim ważnym problemem jest według mnie, zachowanie jedności naszej organizacji.

2. Oczekuję od tej dyskusji jednolitego, bezwzględnie stanowiska delegatów wobec groźby deprecjacji oświaty, jej komercjalizacji, obniżenia pozycji materialnej pracowników szkolnictwa, prób pozbawiania ich wpływu na funkcjonowanie szkół. Istnieją też zagrożenia wynikające z trendów mających na celu przekształcenie Polski w jeden wielki ciemnogrod.

Z problemem bardziej szczegółowych — fundamentalny powinien się stać w trakcie tej dyskusji światły, zgodny z postępowymi tradycjami naszego Związku, program działania oraz określenie nowego stosunku do projektu ustawy edukacyjnej oraz emeryturach i rentach.

3. Sądzę, że w najbliższym czasie ognia terenowe powinny energicznie „powalczyć” o zapewnienie elementarnych warunków życia pracownikom najniższej usytuowanym materialnie, także części emerytów i ich rodzin. Muszą też bardziej efektywnie przeciwstawiać się woltarystycznym, wręcz patologicznym, decyzjom nowej władzy oświatowej i samorządowej.

Jako członek nowego Zarządu Głównego ZNP jestem zwolennikiem cierpliwego dialogu, mądrej dyplomacji, demokratycznych decyzji i kompromisów służących polskiej oświacie.



Wyciągając wnioski z przeszłości warto zastanowić się nad problemem; co dalej? czyli — dla kogo ta nowa kadencja. Kwestię tę w pewnym tylko stopniu rozstrzygnęły okręgowe konferencje sprawozdawczo-wyborcze. Zasadnicze bowiem decyzje co do przyszłości Związku zapadną na Zjeździe. Ma on szansę stać się przełomowym, historycznym i takie są nadzieje szeregowych członków ZNP.

1. **STATUT ZNP.** Proponowane przez Komisję Statutową zmiany mają — poza poprawką do art. 25.1 — charakter raczej kosmetyczny, wynikający z istoty przemian w Polsce. Nie rozstrzygają one zatem wyraźnie ani kwestii tzw. zabawienia politycznego Związku, ani nie kierują go jednoznacznie ku nowoczesnym, menedżerskim metodom gospodarowania członkowskimi funduszami, a nadto pomijają kilka, moim zdaniem istotnych, kwestii szczegółowych (np. sprawa hymnu związkowego z 1925 r., o rehabilitację którego nie tylko ja się upominam). Z drugiej strony nowa wersja Statutu wyklucza przynależność do ZNP nauczycieli-członków profesjonalnych związków twórczych i dziennikarskich (to także są związki zawodowe!). Wygląda na to, że inteligencja twórcza nie jest naszym Związkowi potrzebna. Można i tak.

Co do opcji politycznej Związek Nauczycielstwa Polskiego powinien statutowo zadeklarować się w art. 1 jako „dobrowolna, apolityczna (podk. moje — M.J.K.), niezależna i samorządna organizacja zawodowo-twórcza...”. Większość naszych członków — to bezpartyjni (także przed rozwiązaniem PZPR) o poglądach wyraźnie centrowych z pewnymi sympatiami prawicowymi lub lewicowymi (lecz antytalitarnymi). Oczekują oni od Krajowego Zjazdu wyraźnego odcięcie się od wpływów politycznych na taktykę i strategię Związku przez przyjęcie deklaracji o apolityczności. Apolityczność ZNP miałaby te zalety, że umożliwiałaby nam swobodnie programów różnych partii i cofanie poparcia bez pozadania o stronnictwo i konserwatyzm.

Statutowo zagwarantowana apolityczność stanowiłaby też kartę autową w przetargach i sporach z innymi związkami — bez względu na przynależność do OPPZ (deklaracja o apolityczności przeciwie tego by nie wykluczyła). Związkowa apolityczność stwarzałaby większe pole manewru przy zawieraniu sojuszy problemowych oraz negocjacji z rządem.

Proponuję również umieścić w statucie zapis zobowiązujący każde ognio władzy związkowej do rozliczania się w połowie

kadencji z dotychczasowej działalności. W sytuacjach szczególnych konferencje delegatów mogłyby przekształcać się w nadzwyczajne konferencje lub zjazdy krajowe.

2. **PRZYNALĘŻNOŚĆ DO OPZZ.** Nie jest wykluczona żadna decyzja Zjazdu Delegatów, chociaż — jak dotąd — nie przekonują mnie argumenty zwolenników pozostawiania w tej międzyzwiązkowej formacji. Mówią oni bowiem jakby „obok” i trochę nie na temat. Rzecz nie w tym, co daje nam obecność o Porozumieniu, ponieważ werbalnie daje niewiele. Kwestia niechęci do tej kooperatywy u wielu członków ZNP bierze się z jej wyraźnie lewicowej przeszłości i lewicującego charakteru obecnie. Trzeba to jasno powiedzieć, bez szukania pseudoprzyczyn mających nadto charakter wtórny i nie wpływający istotnie na stopień poparcia lub odmowy dla OPZZ.

Wyraźnie podkreślona w Statucie ZNP deklaracja o apolityczności, którą mogłyby przyjąć Zjazd, otworzyłaby — jak mnie mam — drogę do rozwiązań kompromisowych (np. status ZNP w strukturze OPZZ na prawach obserwatora lub członka wspierającego, czego nawet aktualny statut Porozumienia nie wyklucza!).

Natomiast doświadczenia z roku 1981 dowiodą, że Związek nasz stanowi znaczną społecznie siłę, że pełna samodzielność także jest możliwa — bez niebezpieczeństw utraty wpływów.

3. **WYBÓR KIEROWNICTWA ZWIĄZKU.** Jeśli na wzór demokracji zachodnich Zjazd przyjmie statutową zasadę dwukadencyjności, zaistnieje potrzeba wyboru nowego kierownictwa Zarządu Głównego. Myślę, iż jest to dobry — strategicznie — czas na powierzenie steru Związkowi Nauczycielstwa Polskiego ludziom młodszy, reprezentującym różne opcje światopoglądowe, chcącym poświecić się ideom ZNP i oddać na stronę własne sympatie polityczne. Osobście byłbym za tym, aby Zjazd wybrał spośród członków Zarządu Głównego (taką proponuję kolejność wyborów) cały „garnitur” związkowej władzy, tj. prezesa, wiceprezesa i sekretarza ZG (ta ostatnia funkcja przez dwie kadencje nie była obsadzona). Bezsprzecznie wybory przez delegatów naczelnej władzy Związku stanowiłyby właściwy przykład rozwijania demokracji we wnętrzu związkowej.

Zasada dwukadencyjności przywróciłaby naturalną niejako rotację urlopowanych mandatariuszy Związku i pozwalałaby im na godny powrót do stanu nauczycielskiego.

4. **WSPÓŁPRACA Z ADMINISTRACJĄ OŚWIATOWĄ I INNYMI ZWIAZKAMI ZA-**

WODOWYMI. Kilkunastomiesięczne doświadczenia pokazują, że Związek uwikłał się bądź został przez ekipy rządzące uwikłany w wiele lokalnych sporów o niekompetencje władzy i konfliktów (także personalnych) — nie zawsze umiając wyjść z nich obronną ręką. Czasem brakło cierpliwości, dyplomacji, chęci rozmów z adwersarzami, czasem zaś trafnej oceny własnych szans w starciach z administracją oświatową różnych szczebli. Angażowano się w polemiki z władzami kuratorskimi metodą „korespondencyjną”, zaś kontakty bezpośrednie ograniczono do niezbędnego minimum. Narodziło się sporo obustronnych pretensji, uszczytniły się i sformalizowały postawy, narosła niechęć do kompromisów, a różne zaszczości — dalsze i bliższe — ciążyły wszystkim stronom konfliktów.

Zatem w sytuacji, jaka powstała na liniach: Związek Nauczycielstwa Polskiego — administracja państwa oraz ZNP — „Solidarność” (w szeregu sytuacji jest to sytuacja patowa lub wręcz przymusowa), Zjazd powinien powziąć stosowną uchwałę. Rozumiem, że dalała ona podstawę dla Zarządu Głównego i ogniw terytorialnych do stworzenia nowych jakości stosunków między ZNP a pozostałymi stronami oraz zapobiegła jednostronnemu skierowaniu Związku na stronę opozycji. Trzeba sobie bowiem powiedzieć, że wpływy lewicy w różnych kierowniczych gremiach całego Związku są bardzo znaczne, ta zaś formacja polityczna od początku „Solidarnościowych” rządów stoi w opozycji do obozu władzy. Wmanewrowanie naszego Związku w polityczne rozgrywki mogłoby mu przynieść znacznie więcej strat niż spektakularnych korzyści.

5. **STRUKTURA ZNP.** W tej materii Krajowy Zjazd Delegatów powinien upoważnić nowo wybrany Zarząd do podejmowania stosownych decyzji (tak jak to będzie z określeniem wysokości składki związkowej). Należałoby jednocześnie zalecić małym oddziałom — liczącym np. do 200 członków — by łączyły się w większe jednostki, przechodząc tym samym na status ognisk. Jestem zdania, że tylko duże liczebnie oddziały, silne finansowo będą mogły rozpocząć działalność gospodarczą, wchodzić w spółki, kupować akcje przedsiębiorstw, a więc zarabiać pieniądze. Składka związkowa bowiem nie wystarczy na działalność statutową w takim zakresie, jakiego oczekują członkowie ZNP. W okresie międzywyborczym Związek był w znacznym stopniu organizacją menedżerską (wydawanie poczytnych czasopism, prowadzenie majątków rolnych itd.) i dzięki temu dobrze prosperował. Nowy system gospodarczy zmusza nas do faktycznego korzystania z historycznych doświadczeń Związku oraz szukania w nich inspiracji do przyszłej pracy. Zorganizowanie kursu związkowych menedżerów — to pilne zadanie dla nowych władz ZNP.

Dylematem jest więcej. Wskazałem na — moim zdaniem — najistotniejsze dla pozycji społecznej i autorytetu Związku Nauczycielstwa Polskiego, prezentując własne poglądy oparte na licznych rozmowach z członkami i działaczami naszego Związku oraz na osobistych doświadczeniach z dziesięć lat minionych. Jako pasjonat Związku i jednocześnie członek nowego Zarządu Głównego jestem zwolennikiem cierpliwego dialogu, mądrej dyplomacji, demokratycznych decyzji i kompromisów służących polskiej oświacie.

MARIAN JANUSZ KAWAŁKO

delegat na XXXV Zjazd

Lublin

— Przedsiębiorstwo Produkcji Różnej, Handlu i Usług „Wartex” (wkład w styczeniu 1988 r. w wysokości 33 mln zł). W Związku z upadłością firmy wyrokiem Sądu Rejonowego we Wrocławiu-Krzykach z 20 kwietnia 1990 r. ustalono wysokość należności na rzecz ZNP w kwocie 111 955 899 zł wraz z odsetkami. Suma ta została zabezpieczona na majątku trwałym „Wartexu” (budynki mieszkalno-biurowe, działka we Wrocławiu). 28 sierpnia ta należność została przekazana na konto ZG ZNP.

GŁOS NAUCZYCIELSKI • 5

SOLIDARNIE I ODWAŻNIE

tyki socjalnej. Aktualne dziś hasło (jak w piosence Młynarskiego) brzmi: „róbmy swoje”, dopóki wierność członków naszej organizacji na to pozwala. I to powinno być treścią dyskusji, oprócz jeszcze ważniejszej kwestii: jak działać, jeśli już będzie wiadomo, co robić.

3. Ognia najniższe potrzebują naszej pomocy. Proponowałbym uruchomić punkty poradnictwa prawnego, a także powołać zespoły interwencyjne i opiniodawcze. Należy jak najszybciej nawiązać instytucjonalny kontakt ogniw z burmistrzami, wójtami, aby zapewnić możliwość prezentowania stanowisk w sprawach najważniejszych dla pracowników oświaty. Nie wolno dopuścić do izolacji i ograniczania dotychczasowej sfery działań Związku. Zdecydowanie jednoznacznie ognia wszystkich szczebli muszą prezentować swoje stanowisko w sprawach polityki kadrowej, odnależć, wyróżnić, aby w porę likwidować zagrożenia występujące w tej sferze działalności.

ZOFIA GRABOWSKA-ANDRIJEW — wiceprezes Zarządu Oddziału ZNP w Chodzieży, przewodnicząca przedzjazdowej komisji programowej.

1. Najważniejsze dla dalszego bytu Związku jest zagwarantowanie prawnych i materialnych podstaw działania. W działalności ustawodawczej państwa, w nowo tworzonych przepisach prawnych widzę próbę odsunięcia związków zawodowych na margines życia społecznego, umniejszenia ich roli. Jest więc nader aktualne pytanie, jak w tych nowych warunkach znaleźć odpowiednie formy działania i wywołać korzystne prawne płaszczyzny współdziałania z resortem edukacji i nie tylko z nim.

Równie nietatwym i równie ważnym zadaniem będzie obrona uprawnień zawodowych nauczycieli, zawartych dotąd w ustawie. Związek będzie musiał bronić wszystkich zdobyczy, także tych, które nauczyciele zyskali w II Rzeczypospolitej.

i prezes jest zbyt uzależniony od pracodawcy, co ogranicza jego samodzielność i odwagę. Dlatego konieczne jest — co proponujemy w projekcie programu — stworzenie zespołów interwencyjnych, które służyłby ogniskom pomocą prawną, radą a także swoim autorytetem wpływały na decyzje pracodawców. Pełniliby one rolę zespołów interwencyjnych w przypadku sporów pracowniczych, kiedy to potrzebna jest kompetencja w zakresie prawa.

Trzeba by też zastanowić się nad formułą oddziałów. Dziś jeszcze za prędko mówić o zmianach strukturalnych, ale już warto się zastanowić, czy nie koncentrować sił małych oddziałów w rejonie na zasadzie dobrowolności. Zbyt duże rozdrobienie energii ludzkiej, funduszy osłabia siłę przebijania Związku i siłę pracownika wobec pracodawcy.

Myślę, że jedną z dróg aktywizacji członków Związku jest rozwinięcie działalności gospodarczej we wszystkich ogniwach, aby w ten sposób zapewnić im poczucie, iż w razie potrzeby może zawsze liczyć na pomoc swojej organizacji i zawsze ją otrzyma. Jest to ważne dlatego, że potrzebne jest oduczenie wspólnoty koleżeńskich. Dziś, gdy fundusz socjalny jest rozdrobiony i dzielony każdemu po troszku — do ręki — zamiera to, co nazywamy więzami koleżeńskimi. Ich brak w naszym środowisku stanowi nie tylko o słabości Związku, ale w ogóle o słabości środowiska nauczycielskiego. Coraz bardziej się ono deprecjonuje.

BARBARA RYCHLIK — wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP w Piotrkowie Trybunalskim.

1. W sytuacji, w jakiej się wszyscy znajdujemy, najważniejsze dla Związku przez najbliższe miesiące, a może i lata, to obrona zagrożonych interesów pracowniczych. W minionej kadencji to także było zadanie pierwszoplanowe, ale dziś nabiera szczególnej ważności. Ma to być obrona przed skutkami przemian w warunkach

dzieli w trakcie kadencji. Bardziej istotne tu będzie jednak określenie kompetencji poszczególnych ogniw niż zmiana struktury.

3. Opowiadam się za wzrostem roli i kompetencji ognisk. Jednak ulec musi także zmianie rola oddziałów. Ich zadaniem byłoby dostarczanie ogniskom, grupom związkowym argumentów prawnych, aby mogły bronić zawsze swoich racji. Byłoby to wspieranie osób, które w przypadkach sporów pracowniczych bezpośrednio są narażone na różnego rodzaju sankcje. Środowisko szkolne jest pełne obaw — dotyczą one nie tylko sfery materialnej, ale też psychicznej. Grona są skłócone, rozmnożyła się plaga skarg i pomówień, które niszczą dobrych pracowników, nieodpornych na pozbawienie skrupułów metody walki. Jeśli władza daje posłuch donosieliom, w szkole powstaje atmosfera plotek, pomówień i szyskan. To rodzi frustrację, szkodzi nauczycielom i uczniom.

W tej sytuacji musimy żądać zawsze i wszędzie egzekwowania prawa. Być uparci i konsekwentni, nie dopuścić, aby gdziekolwiek prawo zostało zdeptane i aby ludziom działa się krzywda. Ani jeden taki przypadek nie może ujść naszej uwagi.

WIESŁAW KUCHARSKI — prezes Zarządu Oddziału Wrocław-Fabryczna.

1. Zaczęć od tego, co mnie niepokoi kiedy myślę o przyszłości. Kampania sprawozdawczo-wyborcza nie przyniosła oczekiwanej, przynajmniej przeze mnie, zmiany kadry, za mało jest w szeregach działaczy ludzi młodych. A czeka nas trudna kadencja. Już w najbliższym czasie trzeba będzie ostro bronić uprawnień uzyskanych przez środowisko oświatowe, które będą ograniczane lub zabrane. Jak się do tej obrony przygotować — to chyba najistotniejsze pytanie, na które jednak musimy odpowiedzieć.

Sądzę, że już w tej kadencji trzeba będzie zdecydować się na to, iż będziemy stawali się organizacją kadrową. Rozumiem przez to doskonale przygotowany,

SZEF Z TECZKI

CD Z STR. 1

Zanim doszło do wywieszenia na oknie jednej z klas Szkoły Podstawowej w Moszczenicy, (woj. piotrkowskie) transparentu głoszącego, że tutejsza rada pedagogiczna nie życzy sobie dyrektorów przywiezionych w teczce, nastąpił cały splot przeciwnych przypadków.

Początek roku zapowiadał się spokojnie. Nawet wprowadzenie w ostatniej chwili religii w niewielkim tylko stopniu mąci zwykły nurt przygotowań. Zmieniają gotowy już plan, serdecznie witają w gronie księdza, który w tym momencie staje się prawowitym czterdziestym czwartym członkiem rady pedagogicznej. Żadnych napięć. Pełne zrozumienie i porozumienie.

Jeszcze w sierpniu rada postanawia wystąpić z wnioskiem o nagrodę ministra dla Urszuli Majdy. Wniosek zastaje zwrócony. Brak na nim pieczątki „Solidarności”. Szkopuł w tym, że jak raz jej tu nie ma. Jest za to liczące 33 osoby ognisko ZNP, które się podpisało. Wprowadzono jednak wymóg podpisu obu związków zawodowych. Sekretarka przepisuje więc wniosek na nowy druk i jedzie do Piotrkowa, by w regionie „Solidarności” uzyskać potrzebną parafkę. Dwukrotnie nie zastaje kompetentnej osoby. Termin złożenia wniosku mija.

W środę, 29 sierpnia odbywa się w KOiW narada kuratora z dyrektorami szkół. Kurator przedłuża termin składania wniosków o jeden dzień — do 30 sierpnia, do godz. 15. Nie wszystko więc jeszcze stracone. We czwartek w szkole jest rada pedagogiczna. Rano do dyrektorki Barbary Deki przychodzi nauczycielka Hanna Poszumska i oświadcza, że właśnie założyła w gminie komórkę „Solidarności”. Wręcza stosowne pismo. Dyrektorka informuje więc radę, że powstał drugi związek, że to dobrze bo będzie z kim konsultować na miejscu itd. Ponownie głosują nad wnioskiem o nagrodę dla Urszuli Majdy. Wszyscy, poza jedną nauczycielką z filii są „za”. Hanna Poszumska także, ale nie ma jeszcze jako szefowa nowo powstałej „S” pieczątki. Trzeba jechać do regionu.

Do Piotrkowa jadą H. Poszumska i Małgorzata Oleska, prezeska ogniska ZNP. Przedstawiciel miejskiego komitetu „Solidarności”, pan Wiśniewski żąda pozostawienia wniosku do rozpatrzenia. Ma to potrwać jakieś dwa tygodnie. Oleska przez godzinę tłumaczy, że przecież termin, że są już trzeci raz, że w szkole ich człowiek zaakceptował w głosowaniu kandydatkę do nagrody. W tym momencie H. Poszumska jakby doznaje amnezji. Oświadcza bowiem, że ona sprawy dobrze nie zna i podpisywać niczego nie może... A jeszcze rano jak wszyscy głosowała „za”.

— Pan Wiśniewski uznał, że wymuszam podpis — mówi dziś Oleska — czułam się jak oszustka i tak zostałam potraktowana. Ale najgorsze, że była już godzina 15, a wniosek nie został zaniesiony do KOiW. Czas minął. Następnego dnia całe to wydarzenie opowiedziałam w szkole.

W przerwie zebrał się siedmioosobowy zespół kierowniczy. Poproszono H. Poszumską o wyjaśnienie.

— Nie potrafiła niczego wyjaśnić — mówi uczestnicy zebrania — podkreśliliśmy, że nie występujemy przeciwko niej, że ma poparcie dyrekcji i nadzieję na współpracę. Chcemy się jedynie dowiedzieć dlaczego nie powiedziała prawdy.

Odpowiedź o co w tym wszystkim naprawdę chodzi nadeszła niebawem. 5 września do szkoły przyjeżdża komisja interwencyjna „Solidarności”. W jej skład wchodzi m.in. Karol Cieszewski, szef „S” w Moszczenickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego, Zbigniew Tuta, dyrektor szkoły w Rękoraju oraz dwie osoby z regionu. Jest też Hanna Poszumska. Jak w rozmowie z zespołem kierowniczym swojej szkoły nie potrafiła skleić dwóch zdań, tak teraz okazuje się nadzwyczaj wymowna.

Dyrektorka dowiaduje się, że szykuje nowo powstałą „S”, nie pozwala jej rozwinąć skrzydeł, grono jest zastraszona, a ona autokratka. Goście atakują bez pardonu. Zaskoczona dyr. Dekowa dopiero po chwili przytomnieje. Stara się wyjaśnić, że to jakieś nieporozumienie, nikogo nie szykuje, wręcz przeciwnie, cieszy się z powstania nowego związku, co oficjalnie powiedziała na radzie pedagogicznej. Proponuje, by komisja spotkała się z gronem.

Ta jednak nie życzy sobie żadnych spotkań i konfrontacji. Wiedzą wszystko. Źródłem ich wiedzy jest H. Poszumska — mówi. Próby wyjaśnień przyjmują jako spreparowane kłamstwa. Co prawda konkretnych dowodów nie mają, ale skoro dyrektorki tak koniecznie tego chcą, to będą mieli — oświadczają.

Fakt faktem, Hanna Poszumska w tworzeniu komórki „Solidarności” w moszczenickiej oświacie wielkiego sukcesu nie odniosła. I nic dziwnego, skoro zabrała się do tego z wdziękiem słońca.

— Było to w ostatnich dniach sierpnia — opowiadają nauczyciele. Do jednej z koleżanek Poszumska rzekła — trzeba w tej



Kuratorowi Wiktorowi Mystkowskiemu należałoby współczuć. Czego by nie zrobił, będzie źle.

szkole zrobić porządek — zakładam „S”. Zapisujesz się, czy nie? A inne dodają, że były wzywane do biblioteki na rozmowę, ale argumenty w stylu: „Zapisujecie się? Bo potem nie będzie miał wam kto leż ocierać”, jakoś nie chciały do nich trafić. Stąd i frekwencja w kole oświatowej „S” nienadzwyczajna. W szkole ze dwie osoby, a w całej, gminie wedle słów Poszumskiej czternaście, a według innych sześć osób.

Z tego, co usłyszaliśmy od komisji interwencyjnej „S” — mówią obie dyrektorki — zorientowaliśmy się, że chodzi po prostu o zwolnienie stołków. I postanowiłyśmy nie utrudniać. Dla spokoju i dobra szkoły. Tego samego dnia złożyliśmy u kuratora rezygnację z zajmowanego stanowiska. Nie miał czasu na rozmowę. Wyzaczył nam termin za dwa dni.

W szkole zawrzało. Ludzie byli oburzeni wizytą z zewnątrz i atakiem nie popartym żadnymi dowodami. Zwolano nadzwyczajną radę pedagogiczną. Poszumska wyszła

z niej ostentacyjnie w chwili, gdy kierowano do niej pytania...

7 września delegacja RP jedzie do kuratora, by nie godzić się na rezygnację dyrektorek. Nie zostają przyjęci. Mają czekać. Trwa rozmowa z dyr. Dekową i Karaszkiewicz. Stojąc pod drzwiami widzą, że do gabinetu bez problemu wchodzi delegacja „Solidarności” z Poszumską.

— Zamiast rozmowy z kuratorem — opowiadają dyrektorki — odbył się sąd nad nami. Kurator słuchał. Poszumska rzuciła oskarżeniami, występowała w roli prokuratora i świetnie się w niej czuła. Twierdziła np. że ona — polonistka — została w ubiegłym roku złośliwie zatrudniona w świetlicy i jeszcze prowadziła za nas lekcje... „Zapomniała” dodać, że przez pół roku była na zwolnieniu lekarskim, mówiła, że czeka na operację. Mimo to chciała podjąć pracę. Daliśmy świetlicę. Wstszem, czasem nas zastępowała, zawsze chętnie. Tymczasem ktoś z komisji

„S” stwierdził, że za coś takiego powinienam wylecieć z zawodu, że Skarb Państwa narażony został na straty (Dekowa).

To trwa około dwóch godzin. Wreszcie delegacja spod drzwi nie wytrzymuje i wchodzi do gabinetu.

— Sceneria jest interesująca. My stoimy — opowiadają nauczyciele — tamci siedzą i rzucają oskarżeniami, a kurator wychodzi. Słowna potyczka trwa krótko. Po paru minutach delegacja z Moszczenicy również wychodzi. Z niczym. Prosto z kuratorium idą na Sienkiewicza do Zarządu Okręgu ZNP.

Następnego dnia zapowiedzieliśmy się z prezesem okręgu u kuratora — mówi Barbara Rychlik z ZNP. Oświadczył nam, że przyjął rezygnację dyrektorek, ale obiecał przed powołaniem nowej dykcji poawić się w Moszczenicy. Prosiłmy o zbadanie sprawy, wyjaśnienie dlaczego na rozmowę z dyrektorkami nie wezwał nikogo z ZNP skoro obecna była „S”. Powiedział, że zostanie zwolana rada pedagogiczna, odbędzie się trójsstronne spotkanie: KOiW, ZNP, „S”.

I takie spotkanie około połowy września istotnie się odbyło. Koledzy z „Solidarności” regionalnej twierdzili, że dyrekcja utrudniała powołanie komórki ich związku w szkole, szykanowała Poszumską itd. My z kolei, że to nieprawda. Skończyło się na tym, że kurator pojedzie na radę pedagogiczną i tam rzecz całą się wyjaśni.

Rada odbyła się 18 września. Kurator Wiktor Mystkowski nie wyraził jednak zgody na żadne wyjaśnienia. Oświadczył, że nie będzie występował jako rozjemca w kwestiach spornych. Proponuje wybranie spośród grona kandydatów na dyrektora i głosowanie lub ogłoszenie konkursu.

Nauczyciele próbują jeszcze doprowadzić do wyjaśnienia okoliczności decyzji obu dyrektorek, ale kurator stanowczo oświadcza, że nie zamierza rozstrzygać po czyjej stronie jest racja. Próbuja też namówić obie panie, by startowały w ewentualnym konkursie. Stanowczo odmawiają. Ich decyzja jest przemyślana i nieodwołalna. One też się zacięły.

Wobec tego rada postanawia wybrać dyrektora spośród siebie. Kurator zgadza się. Wyznacza termin do 3 października. Opuściła zebranie, wyrażając nadzieję, iż rada zrozumiała jego intencje i problem zostanie właściwie rozwiązany.

Opracowują regulamin głosowania i po przerwie zgłaszają kandydatów. Spośród sześciu dwie osoby rezygnują od razu. Pozostałe cztery mają dwa dni na przemyslenie i decyzję. Ale to jeszcze nie koniec.

Padła propozycja o udzielenie Poszumskiej wotum nieufności za to, że jako przewodnicząca Tymczasowemu Komitetowi NSZZ „S” nie podpisała wniosku dyrekcji o nagrodę dla U. Majdowej, zaakceptowanego przez całą radę i nią samą; pomówiła dyrekcję o szyskanii, nie dochowuje tajemnic rady, zakładała nowy związek w sposób tajny i niepoważny izolując większość grona od możliwości wstąpienia, lekceważyła członków RP opuszczając zebranie, gdy proszą ją o wyjaśnienie.

Poszumska na to, że nie wyjawi powodów swego zachowania. Zrobiła to już u kuratora. Tam mogła, tu nie może...

Odbywa się głosowanie nad wotum nieufności. Na 45 członków rady za wnioskiem opowiada się 30 osób, przeciw — 4, wstrzymuje się — 10.

21 września wybierają dyrektora. Najwięcej głosów otrzymują Małgorzata Oleska (31) i Anna Śmietalska (21). Informacja o tym trafia do kuratorium. Ustępująca dyrektorki po raz kolejny zmieniają plan zajęć pod kątem zmian kadrowych.

Tymczasem 3 października Barbara Rychlik z okręgu ZNP dowiaduje się od kuratora, że on już decyzję podjął. Dyrektorem będzie Andrzej Pawlak — nauczyciel historii w Technikum Rolniczym w Wolborzu, działacz „Solidarności”. Zaskoczona pyta, co będzie gdy ten nie uzyska akceptacji rady pedagogicznej z Moszczenicy. I słyszy, że jeśli rada nie zaakceptuje Pawlaka, to rozwiąże się szkoła. Rozmowa była nieoficjalna, potraktowała to jako żart...

Moszczenicy nauczyciele dowiadują się o tym następnego dnia, gdy do szkoły przybywa dyrektor delegatury rejonowej Grzeja z panem, którego przedstawia im jako nowego szefa. Wręcza im też dwa pisma. Odwołujące poprzednią dyrekcję i drugie do RP, w którym kurator pisze, iż decydując się na A. Pawlaka wziął pod uwagę pismem oświadczenia: Komisji Oświaty, Kultury, Zdrowia i Spraw Społecznych Rady Gminy (później wyjaśniano, że Komisja ta niczego takiego nie sugerowała), prezydium gminnego Komitetu NSZZ „Solidarności”, Międzyszkolnej Komisji Zakładowej NSZZ „S” w Moszczenicy. Wspomina też o dalszym przebiegu rady z 18 września, nie pisząc o co chodzi dokładnie.

Rada jest zbulwersowana. Z pisma kuratora wynika, że złamał daną im obietnicę, kompletnie ich zlekceważył, ma jednostronne źródło informacji i tylko z tego korzysta. Postanawiają zacząć akcję protestacyjną. Protest ma polegać na bojkocie narzuconego dyrektora, wywieszeniu hasła „Nie chcemy dyrektora przywiezionego w teczce”, lekcje odbywają się normalnie.

5 października Andrzej Pawlak dyrektorem rozpoczął — opowiadają moszczeniczanie — od wezwania nauczycielki pracowni, na której oknach było wywieszone hasło protestacyjne. Żąda podania nazwiska autora. Na to wchodzi Komitet Protestacyjny, który jednak zostaje wyproszone, wezwana zaś prezeska ZNP. Znów żąda wyjaśnienia co to za komitet, kto kieruje akcją itd. Grozi, że to wszystko doprowadzi do rozwiązania szkoły.

Nauczyciele wysyłają kuratorowi pismo informujące o podjęciu akcji. Domagają się cyt.: „... natychmiastowego opuszczenia szkoły przez p. Pawlaka i odwołania go z funkcji powierzzonej wskutek decyzji sprzecznej z prawem; zajęcia stanowiska w stosunku do wniosków RP z 21 września dotyczących powołania nowej dyrekcji i wotum nieufności wobec H. Poszumskiej; odpowiedzi, czy przed podjęciem decyzji zasięgnięto opinii wszystkich kompetentnych organizacji; powołania dyrektorów zgodnie z prawem i opinią rady pedagogicznej. Termin spełnienia postulatów: 8 października, po południu”.

Komitet Protestacyjny zwraca się o pomoc do Zarządu Okręgu ZNP. — Złamano prawo — mówi prezes Dobrosław Pytel — zgadzamy się. Dzwonimy do kuratora. Wiktor Mystkowski jest nieobecny. Zastępcę Marię Maciejczyk informujemy, że postępowanie A. Pawlaka zaognia i tak wysoką temperaturę i żądamy powstrzymania go w przejmowaniu władzy. Dzwonimy po pomoc do ministerstwa. Od zastępcy dyrektora gabinetu ministra słyszymy, że to wszystko jest chyba niemożliwe, przecież minęły czasy przywożenia dyrektorów w teczkach... W kuratorium składamy pismo, w którym decyzję kuratora uznajemy za naruszającą prawo (art. 17 KN), popierające w pełni akcję nauczycieli, żądamy odwołania A. Pawlaka i uregulowania problemu drogą negocjacji.

Na poniedziałek, 8 października zwolana jest kolejna rada w Moszczenicy. Przewodniczy jej dyrektor delegatury Grzeja. Obecny jest kurator Mystkowski. Przedstawiciele ZNP są w szkole, ale na życzenie kuratora w radzie nie uczestniczą. Zaczyna się burliwie. Władza chce rozmawiać tylko i wyłącznie ze stałymi członkami RP. Inni mają opuścić salę. Ci inni to ja, poseł i grupa rodziców uczniów moszczenickiej podstawówki. Rodzice są uparci. W końcu tylko ja wylatuję za drzwi, no ale mniejsza o szczegóły.

Po kilkugodzinnej, mocno emocjonalnej debacie, w trakcie której nauczyciele domagają się poszanowania ich suwerennych praw, w czym popierają ich rodzice (!), kurator prosi o jeszcze trochę czasu do namysłu. Obiecuje dać odpowiedź w piątek, 12 października. Tymczasowym dyrektorem ustnie mianuje, bez pytania rady o zdanie dyr. delegatury Grzeja. Andrzej Pawlak zrezygnował sam w czasie obrad.

Nauczyciele nie są zachwyceni takim obrotem sprawy. Obawiają się czy nie jest to kolejny wybieg władzy. W końcu jednak widząc pewne oznaki dobrej woli ze strony kuratora postanawiają odpłacić tym samym i zawieszają akcję protestacyjną do czasu końcowych rozstrzygnięć. Postulaty zostały częściowo spełnione, co do dalszych zgłaszają gotowość podjęcia rozmów. Składają w KOiW stosowne pismo.

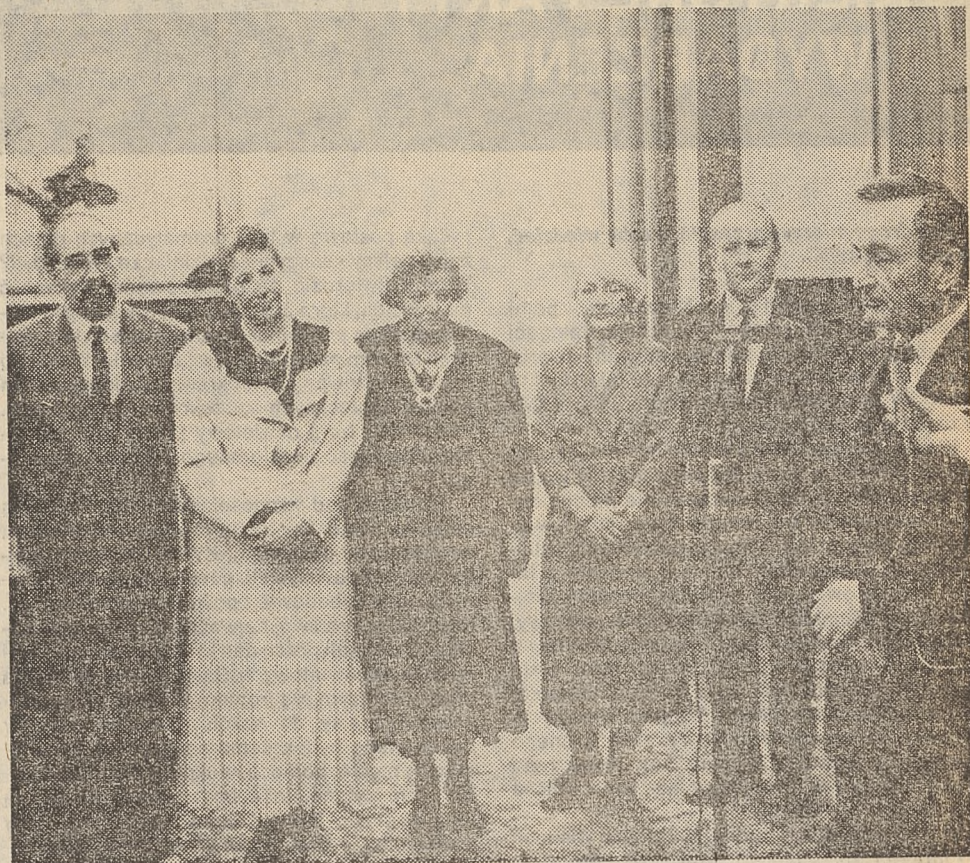
10 października spotyka się w kuratorium Komitet Protestacyjny z Moszczenicy, przedstawiciele okręgu ZNP, regionu „Solidarności” (po trzy osoby) z kuratorem, wice i dyrektorem delegatury rejonowej. Wspólnie ustalają, że do piątku, 12 października rada pedagogiczna zgłosi kuratorowi trzy osoby ze swojego grona, a on sam wybierze jedną z nich na stanowisko dyrektora. Ostateczną decyzję ma podjąć w poniedziałek, 15 października. Wyraża jeszcze żal do moszczenickiej RP za akcję protestacyjną i do ZNP za jej poparcie. Czy widzi w tym jakiś swój udział? — nie wiem.

★

Właściwie kuratorowi należałoby współczuć. Czego nie zrobiłby, będzie źle. Jeśli spełni postulaty nauczycieli narazi się tamtejszej nowej gminnej władzy, za której to sprawą — jak zorientowałam się z kulaarowych rozmów „spod drzwi” prawdopodobnie — rzecz całą się stała. Jeśli nie spełni postulatów — złamie prawo. Jest między młotem a kowadłem. Jak z tego wybrnie?

HALINA DRACHAL
ZDJĘCIA: M. SUCHECKI

DZIEŃ EDUKACJI



NAJLEPSI U MINISTRA

Tradycyjnie, jak co roku, zjechali do Warszawy nauczyciele wybrani prawie we wszystkich województwach, aby przyjąć z rąk ministra edukacji, prof. Henryka Samsonowicza, nagrody i stopnia za szczególne osiągnięcia w pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej. Jedynie Częstochowskie nie znalazło godnego regionu reprezentanta. Tym razem gości było mniej, uroczystość skromniejsza, co w niczym nie odebrało jej blasku.

Dziękując serdecznie nauczycielom za to wszystko dobre, co robią, gospodarz spotkania podkreślił, że w trudnych czasach fundament tego, co się w Polsce zmienia, kładą pedagodzy. Bez nich nie może być ani Rzecyzopolitej samorządnej, ani demokratycznej, ani realizacji ekonomicznych planów Balcerowicza. To, co robią nauczyciele, stanowi zasadniczą treść zachodzących przekształceń. Bez zmiany sposobu myślenia, mentalności, postawy wobec innych, nie ma możliwości budowania państwa naszych marzeń.

Ciepłe, serdeczne słowa, wraz z kopertą zawierającą, 1,3 mln złotych, skierował Profesor do 20 nauczycieli o swoich życiowych pasjach, zwraca uwagę na sukcesy swych wychowanków, a także na to, że większość dostaje się na studia.

Redakcja „Głosu Nauczycielskiego” gratuluje wyróżnionym — najlepszym z najlepszych.

JERZY KRAŚNIEWSKI
Fot. Marek Suchecki

Listę nauczycieli — laureatów nagrody ministra i stopnia zamieszczamy na str. 2.

GŁOS NAUCZYCIELSKI • 7

CHCIAŁBYM PRZYPOMNIEĆ NIEKTÓRE FAKTY I WYDARZENIA

Aby drogę mierzyć przyszłą, trzeba wiedzieć, skąd się wyszło...

Te głębokie w treści słowa Norwida są w pełni aktualne, gdy na kolejnym Zjeździe delegaci zastanawiać się będą nad opracowaniem programu działania ZNP na najbliższe lata. Jest to już XXV Zjazd w 85-letniej historii ZNP, a XVII w okresie powojennym.

Kiedy powstał Związek nie istniało jeszcze wolne państwo polskie. Potem mieliśmy wojnę światową, walczyliśmy o uzyskanie niepodległości, obroniliśmy kraj przed bolszewicką nawałą... Nadeszły czasy II Rzeczypospolitej, braliśmy udział w heroicznej walce o istnienie w latach II wojny światowej, mieliśmy Polskę Lubelską, czasy stalinizmu, październikowej odnowy, budowanie „drugiej Polski” wg programu ekipy Gierka... Potem był wybuch „Solidarności” i lata stanu wojennego. Byliśmy świadkami stopniowego rozkładu stosunków społeczno-politycznych ukształtowanych po 1944 r. zakończonego „okrągłym stołem”. Wybieraliśmy nowy rząd i patrzyliśmy jak rozpadano się „kierowniczą siłę narodu” — PZPR.

W tych wszystkich trudnych, pełnych wielkich wydarzeń i zmian latach istniał ZNP. I powstaje pytanie: co decydowało o jego istnieniu, jakie wartości zawarte w programach działania pozwoliły mu przetrwać, które z tych wartości należałoby zachować i rozwijać w aktualnej działalności — w zasadniczo zmieniających się warunkach społeczno-politycznych w naszym państwie?

Odpowiedź na te pytanie należy do historyków, socjologów, działaczy politycznych i związkowych. Ja chciałbym tylko przypomnieć niektóre fakty i wydarzenia z powojennej historii ZNP, a zwłaszcza związane z kolejnymi zjazdami delegatów.

I Zjazd odbył się w dniach 25-30 listopada w Bytomiu. Wybór miejsca zjazdu miał swoje historyczne uzasadnienie, wynikające niejako z testamentu ostatniego, przedwojennego prezesa ZNP, Zygmunta Nowickiego. Na zakończenie bowiem IV Kongresu Pedagogicznego ZNP, w ostatnich dniach maja 1939 r., wyraził życzenie, aby następny zjazd odbył się — po zbliżającej się nieuchronnie wojnie — w Bytomiu, Gdańsku lub Wrocławiu. Zjazd odbywał się w okresie, gdy państwo ludowe rozdziło się na powojennych ruinach i zgłiszczach, wśród walki politycznej, walki bratobójczej. Na ziemiach polskich istniało — jak wiemy — podziemne państwo. Jego siłę zbrojną tworzyła Armia Krajowa, która u schyłku 1944 r. liczyła około 380 tys. żołnierzy.

Jednak w Manifeście PKWN zapisano, że emigracyjny rząd w Londynie jest władzą samowładną. Opiera się bowiem na bezprawnej, faszystowskiej konstytucji z kwietnia 1935 r. Rząd ten wg słów Manifestu odmawiał walkę z hitlerowskim okupantem i swą awanturniczą polityką pchał Polskę ku nowej katastrofie.

Manifest zawierał program postępowych, demokratycznych reform i swobód, zapowiadał wolę podniesienia Polski z gruzów we wspólnym wysiłku narodu, ale też bezwzględna walkę z „warchołami i agentami reakcji”. Symbolem tej walki stał się wydany przez resort informacji i propagandy PKWN jesienią 1944 r. plakat „AK — zapłuty karzeł reakcji”.

Oddziały AK były przez wojska radzieckie rozbrajane, NKWD przeprowadzało masowe aresztowania i dziesiątki tysięcy żołnierzy AK wywożono na wschód w nieznanym kierunku. Działania te wywoływały masową wędrowną do lasów, tworzenie się uzbójczych, często dzikich oddziałów. Według ówczesnych obliczeń podziemie zbrojne liczyło pod koniec 1945 r. około 150 tys. osób. Polska potraktowana została przez „Wielką Trójkę” nie jako kraj, który pierwszy przeciwstawił się zbrojniemu hitlerowskiemu potęgę i walczył z nią na wszystkich frontach, ale jako kraj podbity. Na mocy układów w Jaltie zaliczono Polskę do strefy wpływów radzieckich. Premier Churchill po powrocie z Jalty na posiedzeniu gabinetu wojennego mówił 19 lutego 1945 r., że „jest w pełni przekonany o dobrej woli Stalina wobec świata i wobec Polski”. Prezydent Roosevelt na posiedzeniu obu izb Kongresu 1 marca twierdził, że porzuca „największe nadzieje na wolne, niepodległe i rozwijające się pomyślnie państwo polskie”. W niecały miesiąc później, 28 marca 1945 r. zwołanię podstępnie przez pułkownika gwardii Pimienowa na rzekome rozmowy z gen. Iwanowem, szesnastu przedstawicieli państwa polskiego zostało wywiezionych do Moskwy i osadzonych w więzieniu na Lubanie. Wśród nich delegat rządu na kraj — Jan Stanisław Jankowski oraz ostatni dowódca AK — gen. Leopold Okulicki.

Nic więc dziwnego, że Komitet Centralny PPR ocenił wygłoszone na zjeździe bytomskim referaty i przebieg zjazdu jako zdecydowanie wrogle władzy ludowej. Kazimierz Maj — wybrany na zjeździe prezesem ZNP — w wygłoszonym referacie bronił zasady „apolityczności” Związ-

ku i protestował przeciw nieuzasadnionej ingerencji czynników politycznych w sprawach szkoły. W dyskusji stwierdzono, że w aparacie bezpieczeństwa są ludzie nie umiejący mówić po polsku. Maria Grzegorzewska zgłosiła rezolucję zwolnienia aresztowanych nauczycieli i młodzieży. Mimo obecności na zjeździe prezenta KRN Bolesława Bieruta i wygłoszonego przez niego przemówienia obwiniano PPR i PPS za tragiczną sytuację materialną nauczycieli, zagrożono powszechnym strajkiem.

W uchwalonych wnioskach zaaprobowano jednak przeprowadzenie w kraju reformy społecznej, projekt nowego ustroju szkolnego, niezależność władz oświatowych od władz administracyjnych, niezależność Związku od jakiejkolwiek partii politycznej.

Po zjeździe Związek prowadził intensywną działalność, kontynuując w zasadzie główne kierunki i formy pracy z zakresu przedwojennego. Już w grudniu 1945 r. uruchomiony został Instytut Pedagogiczny ZNP w Warszawie. W następnym roku otwarto dwa dalsze instytuty we Wrocławiu i Katowicach. Z instytutów tych wyszła wspaniała kadra nauczycieli i działaczy oświatowych i związkowych. Związek prowadził własne wyższe kursy nauczycielskie (WKN), wznowił wydawanie czasopism związkowych, dziecięcych i młodzieżowych, prowadził zgodnie z tradycją lat przedwojennych szeroką działalność pedagogiczną i kulturalną.

Istotne zmiany nastąpiły w ZNP po II Zjeździe Delegatów, który odbył się od 24 do 26 maja 1948 r. w Poznaniu.

Wynikały one z umocnienia sił komunistycznych i współdziałających z nimi partii socjalistycznej i ludowej. Po referendum ludowym (30.06.1946 r.) i następnie wyborach do Sejmu Ustawodawczego (19.01.1947 r.) wyeliminowała z życia politycznego PSL. Stanisław Mikolajczyk nie widząc dla siebie szans dalszego działania i prawdopodobnie w obawie przed aresztowaniem opuścił 21.10.1947 r. kraj przy

zał się z prawicą i prowadził oportunistyczną i reakcyjną politykę. Szczególnie negatywnie ocenili przebieg i uchwały zjazdu w Bytomiu. Po III Zjeździe odsunięto od aktywnego udziału w kierownictwie Związku wszystkich wybitnych działaczy z zakresu międzywojennego, jak również żyjących członków „Kierowniczej Piątki” TON. Zmieniono nazwę Związku — na Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego. W uchwalonym statucie nie przewidziano działalności sekcji związkowych. Uległy też likwidacji czasopisma związkowe „Głos Nauczycielski” stał się wspólnym organem Ministerstwa Oświaty i Związku. Zlikwidowano instytuty pedagogiczne ZNP. Na ich bazie utworzono WSP podległe resortowi oświaty. W Zarządzie Głównym w miejsce wydziału pedagogicznego utworzony został wydział szkolenia ideologicznego.

Na następnym IV Krajowym Zjeździe Delegatów (23-25.05.1953 r.), na którym powierzono funkcję prezesa Kuroczkę na następną kadencję, dominowały sprawy podnoszenia poziomu ideologicznego i politycznego nauczycieli, współzawodnictwa pracy, udziału w socjalistycznej przebudowie wsi.

8 czerwca 1954 r. Zarząd Główny ZNP wybrał nowego prezesa Związku. Został nim Stanisław Mach. Kuroczko ze względu na coraz krytyczniejszy stan zdrowia zrezygnował z pracy związkowej. Funkcję prezesa ZNP powierzył St. Machowi najbliższy V Zjazd (25-26.10.1955 r.). Był to zjazd jubileuszowy, połączony z uroczystościami 50-rocznicy powstania Związku.

Zasadnicze zmiany w działalności ZNP nastąpiły dopiero w 1956 r. Możliwe były dopiero po śmierci Stalina (5.03.1953 r.) po XX Zjeździe KPZR (24-25.02.1956 r.), a w Polsce po śmierci Bolesława Bieruta (12.03.1956 r.). Podczas trzydniowych obrad rozszerzonego plenum ZG ZNP (15-17.11.1956 r.) w toku gorącej, żarliwej dyskusji dokonano oceny polityki związkowej i oświatowej, zwłaszcza w okresie tzw. kultu jednostki, czyli stalinizmu. Dokoptowano do

ziałkowo przynoszą one konkretne rezultaty. Dzięki aktywności Związku Sejm uchwala „Ustawę o rozwoju systemu oświaty i wychowania” (15.07.1961 r.), którego fundamentem staje się 8-letnia szkoła podstawowa. W innych dziedzinach, a zwłaszcza w zakresie poprawy warunków życia i pracy nauczycieli — kierownictwo Związku nie zdołało uzyskać pozytywnych decyzji. W całej działalności napotykał na coraz większe opory i ograniczenia zarówno ze strony władz partyjnych jak i CRZZ. Atmosfera ciężkich napięć i walki o realizację zadań Związku spowodowała, że prezes Kwiatek zmarł na atak serca w Ostrowie Wlkp. do którego udał się na spotkanie z nauczycielami (9.02.1964 r.).

Od 10 do 12 kwietnia 1964 r. odbył się VIII Zjazd Delegatów. Prezesem Związku wybrano Mariana Walczaka. Funkcję tę powierzali M. Walczakowi i dwa następne Zjazdy (IX — 16-18.03.1967 r. i X — 25-27.05.1970 r.).

Okras trzech kadencji prezesa M. Walczaka (od kwietnia 1964 r. do października 1972 r.) cechuje poważny rozrost organizacyjny Związku, jak i wielostronna działalność. Na czoło wybiły się problemy zawodowe. ZNP — jako rzecznik i obrońca pracowników oświaty, wychowania i nauki podejmował staranie o zapewnienie im odpowiednich warunków życia i pracy. W sprawach uposażeń Związek nie był w stanie doprowadzić do stanu zadowalającego. Poważne jednak osiągnięcia miał w zakresie bazy materialnej służącej członkom. Już od kadencji T. Wojeńskiego rozwijane były w szerokim zakresie prace inwestycyjne. Budowano i rozbudowywano ośrodki czasowe, domy nauczycieli, domy rencistów, wybudowano 5 sanatoriów. Związek wysunął się na czoło spośród innych związków zawodowych pod względem troski o stan zdrowia i wypoczynku swych członków.

Prace ZNP w tym okresie, to nie tylko staranie o sprawiedliwe płace, ochronę zdrowia i wypoczynku, lecz także o zapewnienie wysokiego poziomu wiedzy i kwalifikacji pedagogicznych nauczycieli. W wyniku starań ZNP rozpoczęto uruchamianie w miejscach szkół nauczycielskich z 3-letnim okresem nauki. Podniesieniu kultury ogólnej i pedagogicznej ogółu zatrudnionych w oświacie służyły systematycznie prowadzone konferencje pedagogiczne, kursy wakacyjne, wydawnictwa, szeroka działalność kulturalno-oświatowa, turystyczno-krajoznawcza i sportowa. Do najpoważniejszych osiągnięć tego okresu należy też integracja w ramach ZNP różnych grup pracowniczych w sekcjach związkowych. Dotyczy to zwłaszcza pracowników nauki. Sekcja nauki odgrywała w działalności Związku bardzo ważną rolę, zwłaszcza gdy funkcję jej przewodniczącego pełnił od 1960 r. prof. Zenon Klemensiewicz. (Zginął w katastrofie lotniczej 2.04.1969 r.).

XI Zjazd Delegatów odbył się 23 i 24 października 1972 r. Nowym prezesem został Bolesław Grzes. Funkcję tę pełnił również 8 lat — do października 1980 r. (XII Zjazd — 15.10.1976 r.). Lata te, to okres przygotowań do reformy szkolnej i pierwszych decyzji wprowadzania jej w życie. Zarząd Główny ZNP wspierał resort oświaty i wychowania w tych pracach. Jednak z czasem zaczęły narastać wątpliwości i zastrzeżenia zarówno do samej koncepcji nowego systemu oświatowego, którego rdzeniem miała być 10-letnia szkoła średnia, jak również i warunków, zwłaszcza materialnych wprowadzania jej w życie — czemu dawano wyraz na plenarnych posiedzeniach Zarządu Głównego, jak również na licznych zebraniach niższych ogniw związkowych. W realizacji swych programów działania, które w zasadzie stanowiły kontynuację programów z poprzednich kadencji, ZNP nie otrzymywał wsparcia ze strony CRZZ. Wręcz odwrotnie. W 1973 r. CRZZ podjęło uchwałę o likwidacji w związkach zawodowych, a więc i w ZNP, zarządów okręgowych. Było to, jak stwierdzali działacze związkowi „przejęcie kręgosłupa” w strukturze organizacyjnej Związku.

Zarząd Główny, w oparciu o postulat i opinie mas członkowskich formułował wielokrotnie wnioski zmierzające do poprawy sytuacji oświaty oraz jej pracowników: zwiększenia w budżecie państwa nakładów na oświatę, podniesienia poziomu plac nauczycielskich do poziomu plac kadry inżynierjno-technicznej, rewaloryzacji emerytur i rent wraz ze wzrostem plac czynnych pracowników, wprowadzenia dodatków za wysługę lat, nagród jubileuszowych oraz nagród z zakładowego funduszu plac, wprowadzenia preferencji dla nauczycieli pracujących na wsi i szereg innych. Nie przyniosło to pozytywnych rezultatów — także w odczuciu ogółu zatrudnionych Związek nie był obrońcą i reprezentantem ich interesów zawodowych, a tylko transmisją partii i rządu do nauczycieli i pozostałych pracowników oświaty i nauki.

14 i 15 października 1980 r. odbył się XIII Krajowy Zjazd. Poprzedził go takie decyzje Zarządu Głównego, podejmowane w atmosferze wydarzeń na Wybrzeżu i w całym kraju — jak wysłanie ZNP ze struktury CRZZ, reaktywowanie zarządów okręgowych. Do najważniejszych postanowień XIII Zjazdu należało uchwalenie w treści programu działań na lata 1980—83. Zgodnie z nowym statutem miały działać dwa autonomiczne związki: ZNP — Pracodawców Oświaty (w skrócie ZNP — Oświata) oraz ZNP — Pracowników Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych (w skrócie ZNP — Nauka). Prezesem ZNP — Oświaty wybrany został Eugeniusz Czerkies. W pionie ZNP — Nauka przezniesł został Antoni Łopata. Gdy po 10 dniach pełnienia funkcji zmarł E. Czerkies, Zarząd Główny powierzył 10 listopada 1980 r. pełnienie tej funkcji Kazimierzowi Piłatowi. On też kierował pracami nad realizowaniem programu uchwalonego na zjeździe. Głównym zadaniem wynikają-

zącym z tego programu było przygotowanie nowej pragmatyki nauczycielskiej, którą stanowił miała Karta Nauczyciela.

Na zjeździe 1981 r. odbył się XIV Krajowy Zjazd Delegatów. Na znak protestu przeciwko opieszałości rządu w realizacji umów zawartych 17 listopada 1980 r. zjazd podjął uchwałę o zawieszeniu obrad do 12 czerwca 1981 r. W dniu tym zjazd zaaprobował przygotowane przez resort oświaty i wychowania dokumenty, określił najważniejsze zadania na najbliższe miesiące i lata. Dalsze pełnienie funkcji prezesów powierzono Kazimierzowi Piłatowi i Antoniemu Łopacie. Pełnili je tylko kilka m-cy, do 13.12.1981 r. W Związku z wprowadzaniem stanu wojennego działalność ZNP, podobnie jak innych związków zawodowych została zawieszona. Jednak bardzo intensywna działalność Zarządu Głównego i jego ogniw w okresie ostatniego roku przyniosła efekty. Sejm PRL 12 stycznia 1982 r. uchwalił Kartę Nauczyciela w wersji opracowanej przez ZNP.

XV Zjazd Delegatów odbył się 14—15 października 1983 r. — po rejestracji ZNP dokonanej przez Sąd Wojewódzki w Warszawie 5 sierpnia 1983 r. Na wstępie obrad podjęto uchwałę, że jest to XXXIII kolejny Zjazd — aby podkreślić ciągłość historyczną ZNP, mimo zawieszenia i następnie rozwiązania w okresie stanu wojennego.

Na zjeździe uchwalono nowy statut, w którym nie przewidywano podziału Związku na dwa pionowe: oświaty i nauka. Interesy pracowników nauki miała reprezentować Krajowa Rada Nauki ZNP. Prezesem ZNP wybrany został ponownie Kazimierz Piłat. Funkcję powierzył K. Piłatowi również XXXIV (XVI) po wojnie Zjazd Delegatów, który odbył się 27—28 października 1986 r.

Zasadniczy kierunek prac Zarządu Głównego od 1983 r. — to walka o pełną realizację przepisów Karty Nauczyciela. W szczególności art. 31 (płace), obrona przed próbami jej zmiany. Pierwsze decyzje w tej sprawie zapadły 1 lutego 1983 r. — a więc w czasie, gdy nie działał Związek — Sejm zmienił niektóre artykuły. Najboleśniej była zmiana art. 91, który dotyczył zmian wysokości rent i emerytur wraz ze wzrostem wynagrodzeń czynnych nauczycieli. Były projekty dalszych zmian, ale wobec zdecydowanego stanowiska ZNP — zrezygnowano z nich. Wznowione też zostały inne kierunki prac (socjalno-bytowe, kulturalno-oświatowe, turystyczne, sportowe). Związek też wyrażał swe stanowisko w najistotniejszych sprawach systemu oświatowego (projekty nowego systemu, kształcenie i doskonalenie nauczycieli i innej). Redakcja opublikowała przed XXXV Zjazdem szereg artykułów obrazujących działalność ZNP i osiągnięte efekty w okresie ostatniej kadencji.

Jakie wnioski nasuwają się z tego ogólnego, bardzo uproszczonego przeglądu najważniejszych wydarzeń w powojennej historii ZNP? Pierwszy, to chyba ten, że dzieje ZNP były jak nasić się związane z dziejami narodu i państwa. Polska Ludowa mogła istnieć i rozwijać się tylko w granicach ograniczonej suwerenności. Czasy stalinowskie, to jednocześnie okres poważnego regresu działalności ZNP, okres wypaczeń i wykorzystywania ogniw związkowych dla realizacji planów władzy ludowej. W latach, gdy zmniejszało się ograniczenie suwerenności naszego państwa, gdy zwiększany był zakres wolności i stopień demokratyzacji stosunków społeczno-politycznych, ZNP mógł pełniej i wszechstronnie realizować swe programy działania. Ale i wówczas nie był organem niezależnym, mogącym podejmować decyzje w najważniejszych sprawach polityki oświatowej, warunków życia i pracy nauczycieli i innych pracowników oświaty i nauki, a nawet w sprawach swego programu działania i struktury organizacyjnej. Mógł działać tylko w granicach nakreślonych przez instancje partyjne i rządowe. W tych dziedzinach, w których działalność ZNP nie była ograniczana decyzjami pozazwiązkowymi — Związek ma na swym koncie poważny dorobek. Dotyczy to zwłaszcza jego bazy materialnej.

I wniosek drugi: już w latach II Rzeczypospolitej ukształtowany został społeczny charakter, profil ZNP. Związek nie był w ścisłym tego słowa znaczeniu tylko związkiem zawodowym, tylko rzecznikiem i obrońcą interesów zawodowych swych członków, nie ograniczał swego programu do spraw profesjonalnych.

Związek urodził się z walki o szkołę polską. I ta tradycja, troska o demokratyzację, wysoko zorganizowany system oświatowy, który powinien stanowić „fundament Rzeczypospolitej” stanowi jedną z głównych idei przewodnich w całej 85-letniej historii ZNP. Służba narodowi, walka o szkołę polską znalazła swój najwyższy wyraz w latach hitlerowskiej okupacji, kiedy to ZNP działając pod kryptonimem TON stworzył podziemny front oświatowy obejmujący dziesiątki tysięcy nauczycieli i setki tysięcy uczniów.

I wniosek trzeci. Troska ZNP o obronę interesów zawodowych swych członków, o wysoką rangę społeczną zawodu nauczycielskiego nie ograniczała się tylko do zapewnienia im odpowiednich warunków życia i pracy. Równoległe z tym podejmowane były działania o zapewnienie odpowiednio wysokiego poziomu kształcenia i doskonalenia nauczycieli, podnoszenia poziomu ich kultury, kształtowania postaw obywatelskich i etycznych — osiągnięcia wysokich wyników pracy dydaktycznej i wychowawczej. Związek był więc dla kolejnych generacji nauczycielskich szkołą wychowania.

I te funkcje zgodnie z najlepszymi tradycjami powinien — moim zdaniem — wypełniać we współczesnym działaniu.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

NA ZJAZDACH



okręgów. A po ujawnieniu się TON (6 lutego 1945 r.) zwania działalność Zarząd Główny. Prezesem ZNP został Czesław Wycech — członek Centralnej Piątki TON i dyrektor departamentu oświaty i kultury Delegatury Rządu na Kraj. Po objęciu przez niego stanowiska ministra oświaty w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej funkcję prezesa powierzono Kazimierzowi Majowi (również członek „Centralnej Piątki”).

Sity komunistyczne w ZNP w latach 1944-1946 nie odgrywały większej roli. Dominowały wpływy PSL związane z osobą Stanisława Mikolajczyka b. premiera rządu emigracyjnego, a wicepremiera w Rządzie Jedności Narodowej. Dla przykładu: na 5,5 tys. członków ZNP w woj. krakowskim w początkach 1946 r. do PSL należało 2 tys., do SL — 300, do PPS — 200, do SD — 176, a do PPR — tylko 60. Podobny układ sił politycznych istniał w Prezydium Zarządu Głównego ZNP, wybranym na zjeździe w Bytomiu. W skład 11-osobowego Prezydium weszło: 5 członków PSL, 3 członków PPS, 1 członek PPR oraz 2 bezpartyjnych.

Nic więc dziwnego, że Komitet Centralny PPR ocenił wygłoszone na zjeździe bytomskim referaty i przebieg zjazdu jako zdecydowanie wrogle władzy ludowej. Kazimierz Maj — wybrany na zjeździe prezesem ZNP — w wygłoszonym referacie bronił zasady „apolityczności” Związ-

pomocy ambasady amerykańskiej. Zjazd poznaliśmy nakreślił nową linię polityczną Związku. Uchwalono rezolucję popierającą politykę wewnętrzną i zagraniczną rządu, wyrażono poparcie dla zapowiedzianego zjednoczenia PPR i PPS. Prezesem ZNP został Wojciech Pokora (bezpartyjny). Jednak na świeżo kreowane stanowisko sekretarza generalnego Zjazd powołał Eustachego Kuroczkę, członka PPR, b. działacza Związku Patriotów Polskich na terenie ZSRR. Miał on stanowić główną siłę motoryczną w przeobrażeniach ideologicznych i politycznych w Związku. Działalność w tym kierunku została nasilona po Kongresie Zjednoczeniowym, w wyniku którego powstała 15.12.1948 r. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. ZNP stawał się stopniowo transmisją polityki partii nie tylko do mas członkowskich, lecz także ogółu nauczycieli.

Szczytowy okres stalinizmu w ZNP, to lata, w których funkcje prezesa pełnił Eustachy Kuroczko.

Na III Zjeździe Delegatów (18-20.03.1951 r.), na którym wybrany został prezesem, dokonano rozrachunku z przeszłością Związku. Kuroczko uduwniał, że w ZNP w latach II Rzeczypospolitej dominował nurt reakcyjny, nacjonalistyczny, że przywódcy związkowi wysługiwali się rozwijającemu się w Polsce faszizmowi. Według niego również w okresie wojny TON powi-

XXXIV Zjazd ZNP. Sala obrad. Fot. Marek Suchecki

Zarządu Głównego 55 działaczy odsuniętych poprzednio od działalności związkowej. Na kolejnym posiedzeniu 28 i 29 listopada dokonano wyboru nowych władz. Prezesem ZNP został wybitny działacz ruchu nauczycielskiego i socjalistyczny, członek „Centralnej Piątki” TON — Teofil Wojeński. Funkcję tę powierzył T. Wojeńskiemu również najbliższy VI Zjazd Delegatów (5-6 grudnia 1957 r.).

Okras po „październikowej odnowie” to okres bardzo intensywny, wielostronnej działalności ZNP, obejmujący zarówno sprawy materialne zawodu nauczycielskiego, jak również polityki oświatowej, działalności pedagogicznej, kulturalno-oświatowej, wydawniczej — kontynuowanie i rozwijanie najlepszych wzorów i doświadczeń z okresu przedwojennego i pierwszych lat istnienia państwa ludowego.

Na kolejnym VII Zjeździe Delegatów (21-24 grudnia 1960 r.) do władz związkowych nie kandydował ze względu na stan zdrowia — T. Wojeński. Prezesem wybrany został Józef Kwiatek b. prorektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W podjętej na zjeździe uchwale postanowiono kontynuować główne kierunki działania z poprzedniej kadencji. Po-

czątkowo przynoszą one konkretne rezultaty. Dzięki aktywności Związku Sejm uchwala „Ustawę o rozwoju systemu oświaty i wychowania” (15.07.1961 r.), którego fundamentem staje się 8-letnia szkoła podstawowa. W innych dziedzinach, a zwłaszcza w zakresie poprawy warunków życia i pracy nauczycieli — kierownictwo Związku nie zdołało uzyskać pozytywnych decyzji. W całej działalności napotykał na coraz większe opory i ograniczenia zarówno ze strony władz partyjnych jak i CRZZ. Atmosfera ciężkich napięć i walki o realizację zadań Związku spowodowała, że prezes Kwiatek zmarł na atak serca w Ostrowie Wlkp. do którego udał się na spotkanie z nauczycielami (9.02.1964 r.).

Od 10 do 12 kwietnia 1964 r. odbył się VIII Zjazd Delegatów. Prezesem Związku wybrano Mariana Walczaka. Funkcję tę powierzali M. Walczakowi i dwa następne Zjazdy (IX — 16-18.03.1967 r. i X — 25-27.05.1970 r.).

Okras trzech kadencji prezesa M. Walczaka (od kwietnia 1964 r. do października 1972 r.) cechuje poważny rozrost organizacyjny Związku, jak i wielostronna działalność. Na czoło wybiły się problemy zawodowe. ZNP — jako rzecznik i obrońca pracowników oświaty, wychowania i nauki podejmował staranie o zapewnienie im odpowiednich warunków życia i pracy. W sprawach uposażeń Związek nie był w stanie doprowadzić do stanu zadowalającego. Poważne jednak osiągnięcia miał w zakresie bazy materialnej służącej członkom. Już od kadencji T. Wojeńskiego rozwijane były w szerokim zakresie prace inwestycyjne. Budowano i rozbudowywano ośrodki czasowe, domy nauczycieli, domy rencistów, wybudowano 5 sanatoriów. Związek wysunął się na czoło spośród innych związków zawodowych pod względem troski o stan zdrowia i wypoczynku swych członków.

Prace ZNP w tym okresie, to nie tylko staranie o sprawiedliwe płace, ochronę zdrowia i wypoczynku, lecz także o zapewnienie wysokiego poziomu wiedzy i kwalifikacji pedagogicznych nauczycieli. W wyniku starań ZNP rozpoczęto uruchamianie w miejscach szkół nauczycielskich z 3-letnim okresem nauki. Podniesieniu kultury ogólnej i pedagogicznej ogółu zatrudnionych w oświacie służyły systematycznie prowadzone konferencje pedagogiczne, kursy wakacyjne, wydawnictwa, szeroka działalność kulturalno-oświatowa, turystyczno-krajoznawcza i sportowa. Do najpoważniejszych osiągnięć tego okresu należy też integracja w ramach ZNP różnych grup pracowniczych w sekcjach związkowych. Dotyczy to zwłaszcza pracowników nauki. Sekcja nauki odgrywała w działalności Związku bardzo ważną rolę, zwłaszcza gdy funkcję jej przewodniczącego pełnił od 1960 r. prof. Zenon Klemensiewicz. (Zginął w katastrofie lotniczej 2.04.1969 r.).

XI Zjazd Delegatów odbył się 23 i 24 października 1972 r. Nowym prezesem został Bolesław Grzes. Funkcję tę pełnił również 8 lat — do października 1980 r. (XII Zjazd — 15.10.1976 r.). Lata te, to okres przygotowań do reformy szkolnej i pierwszych decyzji wprowadzania jej w życie. Zarząd Główny ZNP wspierał resort oświaty i wychowania w tych pracach. Jednak z czasem zaczęły narastać wątpliwości i zastrzeżenia zarówno do samej koncepcji nowego systemu oświatowego, którego rdzeniem miała być 10-letnia szkoła średnia, jak również i warunków, zwłaszcza materialnych wprowadzania jej w życie — czemu dawano wyraz na plenarnych posiedzeniach Zarządu Głównego, jak również na licznych zebraniach niższych ogniw związkowych. W realizacji swych programów działania, które w zasadzie stanowiły kontynuację programów z poprzednich kadencji, ZNP nie otrzymywał wsparcia ze strony CRZZ. Wręcz odwrotnie. W 1973 r. CRZZ podjęło uchwałę o likwidacji w związkach zawodowych, a więc i w ZNP, zarządów okręgowych. Było to, jak stwierdzali działacze związkowi „przejęcie kręgosłupa” w strukturze organizacyjnej Związku.

Zarząd Główny, w oparciu o postulat i opinie mas członkowskich formułował wielokrotnie wnioski zmierzające do poprawy sytuacji oświaty oraz jej pracowników: zwiększenia w budżecie państwa nakładów na oświatę, podniesienia poziomu plac nauczycielskich do poziomu plac kadry inżynierjno-technicznej, rewaloryzacji emerytur i rent wraz ze wzrostem plac czynnych pracowników, wprowadzenia dodatków za wysługę lat, nagród jubileuszowych oraz nagród z zakładowego funduszu plac, wprowadzenia preferencji dla nauczycieli pracujących na wsi i szereg innych. Nie przyniosło to pozytywnych rezultatów — także w odczuciu ogółu zatrudnionych Związek nie był obrońcą i reprezentantem ich interesów zawodowych, a tylko transmisją partii i rządu do nauczycieli i pozostałych pracowników oświaty i nauki.

14 i 15 października 1980 r. odbył się XIII Krajowy Zjazd. Poprzedził go takie decyzje Zarządu Głównego, podejmowane w atmosferze wydarzeń na Wybrzeżu i w całym kraju — jak wysłanie ZNP ze struktury CRZZ, reaktywowanie zarządów okręgowych. Do najważniejszych postanowień XIII Zjazdu należało uchwalenie w treści programu działań na lata 1980—83. Zgodnie z nowym statutem miały działać dwa autonomiczne związki: ZNP — Pracodawców Oświaty (w skrócie ZNP — Oświata) oraz ZNP — Pracowników Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych (w skrócie ZNP — Nauka). Prezesem ZNP — Oświaty wybrany został Eugeniusz Czerkies. W pionie ZNP — Nauka przezniesł został Antoni Łopata. Gdy po 10 dniach pełnienia funkcji zmarł E. Czerkies, Zarząd Główny powierzył 10 listopada 1980 r. pełnienie tej funkcji Kazimierzowi Piłatowi. On też kierował pracami nad realizowaniem programu uchwalonego na zjeździe. Głównym zadaniem wynikają-

zącym z tego programu było przygotowanie nowej pragmatyki nauczycielskiej, którą stanowił miała Karta Nauczyciela.

Na zjeździe 1981 r. odbył się XIV Krajowy Zjazd Delegatów. Na znak protestu przeciwko opieszałości rządu w realizacji umów zawartych 17 listopada 1980 r. zjazd podjął uchwałę o zawieszeniu obrad do 12 czerwca 1981 r. W dniu tym zjazd zaaprobował przygotowane przez resort oświaty i wychowania dokumenty, określił najważniejsze zadania na najbliższe miesiące i lata. Dalsze pełnienie funkcji prezesów powierzono Kazimierzowi Piłatowi i Antoniemu Łopacie. Pełnili je tylko kilka m-cy, do 13.12.1981 r. W Związku z wprowadzaniem stanu wojennego działalność ZNP, podobnie jak innych związków zawodowych została zawieszona. Jednak bardzo intensywna działalność Zarządu Głównego i jego ogniw w okresie ostatniego roku przyniosła efekty. Sejm PRL 12 stycznia 1982 r. uchwalił Kartę Nauczyciela w wersji opracowanej przez ZNP.

XV Zjazd Delegatów odbył się 14—15 października 1983 r. — po rejestracji ZNP dokonanej przez Sąd Wojewódzki w Warszawie 5 sierpnia 1983 r. Na wstępie obrad podjęto uchwałę, że jest to XXXIII kolejny Zjazd — aby podkreślić ciągłość historyczną ZNP, mimo zawieszenia i następnie rozwiązania w okresie stanu wojennego.

Na zjeździe uchwalono nowy statut, w którym nie przewidywano podziału Związku na dwa pionowe: oświaty i nauka. Interesy pracowników nauki miała reprezentować Krajowa Rada Nauki ZNP. Prezesem ZNP wybrany został ponownie Kazimierz Piłat. Funkcję powierzył K. Piłatowi również XXXIV (XVI) po wojnie Zjazd Delegatów, który odbył się 27—28 października 1986 r.

Zasadniczy kierunek prac Zarządu Głównego od 1983 r. — to walka o pełną realizację przepisów Karty Nauczyciela. W szczególności art. 31 (płace), obrona przed próbami jej zmiany. Pierwsze decyzje w tej sprawie zapadły 1 lutego 1983 r. — a więc w czasie, gdy nie działał Związek — Sejm zmienił niektóre artykuły. Najboleśniej była zmiana art. 91, który dotyczył zmian wysokości rent i emerytur wraz ze wzrostem wynagrodzeń czynnych nauczycieli. Były projekty dalszych zmian, ale wobec zdecydowanego stanowiska ZNP — zrezygnowano z nich. Wznowione też zostały inne kierunki prac (socjalno-bytowe, kulturalno-oświatowe, turystyczne, sportowe). Związek też wyrażał swe stanowisko w najistotniejszych sprawach systemu oświatowego (projekty nowego systemu, kształcenie i doskonalenie nauczycieli i innej). Redakcja opublikowała przed XXXV Zjazdem szereg artykułów obrazujących działalność ZNP i osiągnięte efekty w okresie ostatniej kadencji.

Jakie wnioski nasuwają się z tego ogólnego, bardzo uproszczonego przeglądu najważniejszych wydarzeń w powojennej historii ZNP? Pierwszy, to chyba ten, że dzieje ZNP były jak nasić się związane z dziejami narodu i państwa. Polska Ludowa mogła istnieć i rozwijać się tylko w granicach ograniczonej suwerenności. Czasy stalinowskie, to jednocześnie okres poważnego regresu działalności ZNP, okres wypaczeń i wykorzystywania ogniw związkowych dla realizacji planów władzy ludowej. W latach, gdy zmniejszało się ograniczenie suwerenności naszego państwa, gdy zwiększany był zakres wolności i stopień demokratyzacji stosunków społeczno-politycznych, ZNP mógł pełniej i wszechstronnie realizować swe programy działania. Ale i wówczas nie był organem niezależnym, mogącym podejmować decyzje w najważniejszych sprawach polityki oświatowej, warunków życia i pracy nauczycieli i innych pracowników oświaty i nauki, a nawet w sprawach swego programu działania i struktury organizacyjnej. Mógł działać tylko w granicach nakreślonych przez instancje partyjne i rządowe. W tych dziedzinach, w których działalność ZNP nie była ograniczana decyzjami pozazwiązkowymi — Związek ma na swym koncie poważny dorobek. Dotyczy to zwłaszcza jego bazy materialnej.

I wniosek drugi: już w latach II Rzeczypospolitej ukształtowany został społeczny charakter, profil ZNP. Związek nie był w ścisłym tego słowa znaczeniu tylko związkiem zawodowym, tylko rzecznikiem i obrońcą interesów zawodowych swych członków, nie ograniczał swego programu do spraw profesjonalnych.

Związek urodził się z walki o szkołę polską. I ta tradycja, troska o demokratyzację, wysoko zorganizowany system oświatowy, który powinien stanowić „fundament Rzeczypospolitej” stanowi jedną z głównych idei przewodnich w całej 85-letniej historii ZNP. Służba narodowi, walka o szkołę polską znalazła swój najwyższy wyraz w latach hitlerowskiej okupacji, kiedy to ZNP działając pod kryptonimem TON stworzył podziemny front oświatowy obejmujący dziesiątki tysięcy nauczycieli i setki tysięcy uczniów.

I wniosek trzeci. Troska ZNP o obronę interesów zawodowych swych członków, o wysoką rangę społeczną zawodu nauczycielskiego nie ograniczała się tylko do zapewnienia im odpowiednich warunków życia i pracy. Równoległe z tym podejmowane były działania o zapewnienie odpowiednio wysokiego poziomu kształcenia i doskonalenia nauczycieli, podnoszenia poziomu ich kultury, kształtowania postaw obywatelskich i etycznych — osiągnięcia wysokich wyników pracy dydaktycznej i wychowawczej. Związek był więc dla kolejnych generacji nauczycielskich szkołą wychowania.

I te

ZASIŁEK NA ZAGOSPODAROWANIE — TEMAT WIECZNIE KONTROWERSYJNY

Są takie tematy, które są „wiecznie zielone”, wracają jak bumerang. I wszyscy już tracimy nadzieję, że kiedykolwiek ta sprawa zostanie wyjaśniona do końca. Kolejne wykładnie ministerstwa art. 61 o zasiłku powodują coraz to nowe zamieszanie. A niestety tekst art. 61 ust. 1 i 2 Karty jest na tyle nieprecyzyjny, że pozwala, na swobodną i przez to bardzo różną interpretację. Przypomnijmy tekst ust. 1. Brzmi on następująco: „nauczyciele, którzy swą pierwszą pracę podejmą w szkole, otrzymują jednorazowy zasiłek na zagospodarowanie się...” itd. Przez blisko dwa lata nikt naprawdę nie wiedział co oznacza określenie „swą pierwszą pracę”. Wypłacano więc lub nie wypłacano zasiłek, zależnie od interpretacji pracodawcy. Powodowało to kompletne zamieszanie i jakiś moment porządkujący postanowił wnieść w tej sprawie Sąd Najwyższy i otóż po

uchwale Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego z 20 grudnia 1983 r. otrzymaliśmy wykładnię obowiązującą, iż jednorazowy zasiłek przysługuje nauczycielowi, który w tymże właśnie charakterze podejmuje pracę w szkole po raz pierwszy. A więc ktoś, kto pracował iks lat poza szkolnictwem i był daleko od profesji nauczycielskiej, jeżeli podjął pracę jako nauczyciel, zasiłek ten otrzymywał.

Uchwała Sądu Najwyższego niewątpliwie pod względem formalnym uporządkowała sprawę, aliści wątpliwości pozostają nadal. Otóż zasiłek w postaci dwumiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego, — jak jego sama nazwa wskazuje — przeznaczony jest na zagospodarowanie się, czyli ustawodawca myślał o daniu go ludziom zaczynającym karierę zawodową. Niestety tak nie jest, albowiem prawo do zasiłku ma także osoba, która

zdecydowała się podjąć pracę w szkole po 10 latach pracy gdzie indziej, a wiadomo, że ten dodatek w sytuacji materialnej tychże ludzi nie jest już koniecznością. Natomiast bardzo by się przydał młodym ludziom, którzy zaczynają start w tym zawodzie ale oni zasiłku nie otrzymują, gdyż będąc na ostatnim roku studiów pracowali np. przez 5 miesięcy na pół etatu w szkole w charakterze nauczyciela. Podpisali umowę o pracę nie wiedząc nic o tym, że podejmując zatrudnienie od 1 września będą pozbawieni prawa do zasiłku, jako iż ponad wszelką wątpliwość nie będzie to już ich pierwsza praca „w charakterze nauczyciela”.

Otóż zgodnie z art. 61 ust. 1 i 2 powinni ten zasiłek otrzymać wcześniej, pracując na czas określony właśnie w czasie studiów. Niestety w dalszym ciągu w takich razach przywoływana jest wykładnia, któ-

ra już nie obowiązuje, ale wciąż jest praktykowana.

W ust. 2 art. 61 czytamy, iż zasiłek podlega zwrotowi jeżeli nauczyciel rozwiąże stosunek pracy albo zostanie zwolniony z jego winy przed upływem 3 lat pracy. W związku z tym zapisem wyinterpretowano, iż jeżeli np. stosunek pracy z nauczycielem zostanie zawarty na okres roku nie ma on prawa do zasiłku, ponieważ nie wiadomo czy przepracuje owe trzy lata. Do dzisiaj pracodawcy więc spokojnie odmawiają wypłacania dodatków i dopiero są skłonni to uczynić, jeżeli zawierają trzecią z kolei umowę na rok.

Jak z tego wynika bałagan w dalszym ciągu trwa i należałoby coś z tym fantem zrobić. Moim zdaniem preredagowanie art. 61 byłoby bardzo pożądane. Im szybciej tym lepiej.

BIBLIOTEKARZE

- **DODATEK**
- **WYNAGRODZENIE ZA GODZINY PONADWYMIAROWE I ZA GODZINY DORAŻNYCH ZASTĘPSTW**

■ Dodatek, albo jak kto woli — dodatkowe wynagrodzenie za organizowanie przez nauczycieli bibliotekarzy szkolnych różnych form inspiracji czytelnictwa itd. przysługuje wszystkim nauczycielom bibliotekarzom niezależnie od wymiaru godzin. Z tym, że bibliotekarze zatrudnieni

w niepełnym wymiarze czasu pracy lub realizujący zadania w ramach godzin ponadwymiarowych otrzymują z tego tytułu wynagrodzenie w części proporcjonalnej do wymiaru zatrudnienia.

■ Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe wypłaca się zgodnie z postanowieniem art. 35 Karty, czyli wypłaca się nauczycielowi wynagrodzenie według stawki osobistego zaszerzgowania, z uwzględnieniem dodatków za trudne, uciążliwe i szkodliwe dla zdrowia warunki pracy, również w przypadku usprawiedliwionego nieodbycia zajęć.

Jeżeli więc nauczyciel ma przydzielone

w planie organizacyjnym szkoły godziny ponadwymiarowe, np. języka polskiego, wówczas wynagrodzenie za te godziny winno być obliczane na podstawie tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć, obowiązującego nauczyciela tego przedmiotu (18 godzin).

Za doraźne zastępstwa wypłaca się nauczycielowi wynagrodzenie wg stawki jego godziny ponadwymiarowej.

Jeżeli więc nauczyciel ma doraźne zastępstwo za nieobecnego polonistę, wówczas wynagrodzenie za pracę w tych godzinach winno być obliczane na podstawie obowiązkowego tygodniowego wymiaru zajęć bibliotekarza (30 godzin).

WYNAGRADZANIE MŁODOCIANYCH W USPOŁECZNIONYCH ZAKŁADACH

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 25 sierpnia 1990 roku (Dz. U. nr 60) dokonano zmian w ustalaniu wynagrodzenia młodocianych. Na czym one polegają?

Obecnie wynagrodzenia młodocianych ustala się w relacji procentowej do przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego, bez wypłat z zysku, w pięciu podstawowych działach gospodarki uspołecznionej za ostatni miesiąc poprzedniego kwartału w następującej wysokości:

W I roku nauki zawodu — 9 proc. (od 1 września 76 200 zł).

W II roku nauki zawodu — 12 proc. (od 1 września 121 600 zł).

W III roku nauki zawodu — 15 proc. (od 1 września 127 000 zł).

I w okresie przyuczenia — 9 proc.

Wprowadzono też zasadę umożliwiającą wynagrodzenie młodocianych w III roku nauki wg stawek płac zasadniczych obowiązujących w zakładzie pracy na stanowiskach, na których będą zatrudnieni.

EMERYCI

- **ZALICZENIE NAUKI W SZKOLE**
- **SĄD APELACYJNY W SPRAWACH RENTOWYCH**

■ Otrzymuję wiele pytań, czy okres nauki w SN uważany jest za naukę w szkole wyższej i w związku z tym zaliczany do okresu zatrudnienia, od którego zależy emerytura lub renta. Oddziały ZUS na ogół informują właściwie zainteresowane osoby, sprawdziłam to w kilku oddziałach warszawskich, ale nauczyciele nadal mają wątpliwości. (?)

Otóż właśnie nie ma żadnych wątpliwości, że studium nauczycielskie nie ma statusu szkoły wyższej i lata nauki zalicza się zgodnie z art. 13 ust. 1 pkt. 2, który mówi, iż za okresy zaliczalne uważa się lata nauki w szkole, do której pracownik został skierowany przez zakład pracy (a więc mowa tu także o SN) oraz latach nauki w szkole wyższej pod warunkiem uprzedniego zatrudnienia, jeżeli nauka ta ukończona została przed dniem wejścia w życie ustawy emerytalnej (czyli przed 1 stycznia 1981 r.), tak więc aby zaliczyć absolwentom SN okres nauki w szkole należy się

legitymować koniecznie skierowaniem zakładu pracy.

■ Według dotychczasowych zasad **orzeczenie sądu wydane w wyniku odwołania się od decyzji organu rentowego czyli ZUS było ostateczne**. Od początku przyszłego roku zainteresowany emeryt lub rencista będzie mógł się **odwołać od wyroku do sądu drugiej instancji**. Sprawy te rozpatruje i nadal będzie rozpatrywał jako sąd pierwszej instancji sąd wojewódzki, toteż sądem odwoławczym staje się sąd apelacyjny.

Ta zasada dwuinstancyjności obowiązuje od 1 stycznia 1991 roku.

RADIOWE AUDYCJE EDUKACYJNE

w programie IV Polskiego Radia dla uczniów szkół podstawowych i średnich.
w dniach od 29 października do 2 listopada 1990 r.

Poniedziałek 29 X

— godz. 8.50—10.00 RADIO NAJMŁODSZYCH: Jęz. ang. (lekcja 9); Radiowy Teatr — „Uczniowie

boga Tota”, słuch. Ewy Nowackiej; Gimnastyka na wesoło; Nasza książka — „W Nieparyżu i gdzie indziej” — odc. pow. Anny Kamińskiej, czyta Wiesław Michnikowski; Spotkania z muzyką — instrumenty smyczkowe, wiolonczela. — godz. 14.00—14.50 MY I NASZ ŚWIAT: Serwis informacyjny; Świat i Polska; Z prasy światowej. — godz. 15.25—15.55 REPETYTORIUM: historia Polski — „Był rok 1951”, aud. Mariana Mischczuka i Mieczysława Kasprzyka (omówienie najważniejszych wydarzeń politycznych, społecznych, kulturalnych)

Wtorek 30 X

— godz. 8.50—10.00 RADIO NAJMŁODSZYCH: Jęz. ang. (I.9 powt.); Układanki, Gimnastyka na wesoło; Nasza książka — „W Nieparyżu i gdzie indziej”, odc. pow. A. Kamińskiej; dla przed-

szkolaków — „Książka jak dobra wróżka”, słuch. Anny Makowieckiej i Barbary Zembruskiej, z cyklu „W krainie słów i wyrazów” — godz. 14.00—14.50 MY I NASZ ŚWIAT: Pamięć o grobach wielkich Polaków; Klub Młodych Twórców; Kącik melomana — godz. 15.25—15.55 REPETYTORIUM: „Wygnańskim szlakiem”, aud. Elżbiety Marcinkowskiej (w łagrach i więzieniach)

Środa 31 X

— godz. 8.50—10.00 RADIO NAJMŁODSZYCH: Jęz. ang. (I.9-powt.) Spotkanie z przyrodą; Gimnastyka na wesoło; Nasza książka — „W Nieparyżu i gdzie indziej”, odc. pow. A. Kamińskiej; Dziecięce Studio Piosenki — sami układamy piosenki, aud. z udz. dzieci z zespołu „Chochliki”, komponującymi melodie i układającymi wiersze

— godz. 14.00—14.50 MY I NASZ ŚWIAT: Kalendarz historyczny; Zaduszki — mity, wierzenia, obrzędy związane z kultem zmarłych; Kącik melomana — godz. 15.25—15.55 REPETYTORIUM: Rozmawiamy o demokracji, aud. Marii Ballod (samorządy w okr. międzywojennym)

Piątek 2 XI

— godz. 8.50—10.00 RADIO NAJMŁODSZYCH: Jęz. ang. (I.9 powt.); Spotkania — wspomnienia; Gimnastyka na wesoło; Nasza książka „W Nieparyżu i gdzie indziej” — odc. pow. A. Kamińskiej; Muzykujemy — aud. B. Pasternaka (śpiewanie pios. „Jarzębina”) — godz. 14.00—14.50 MY I NASZ ŚWIAT: Klub Odkrywców — geologia; — godz. 15.25—15.55 REPETYTORIUM: Prawa człowieka, aud. Krzysztofa Górskiego.

UCHWAŁA PROGRAMOWA IV KRAJOWEJ KONFERENCJI NAUKI ZNP

I. Delegaci IV Krajowej Konferencji Nauki ZNP z troską i niepokojem omówili ważniejsze problemy dotyczące funkcjonowania szkolnictwa wyższego, instytutów badawczo-naukowych i innych placówek oraz środowisk pracowniczych.

Konferencja zobowiązuje władze KRN do szczegółowej analizy przedstawionych uwag i wniosków — w tym zgłoszonych przez ustępującą Komisję Rewizyjną — oraz wykorzystania ich w pracy związkowej. Delegaci wyrażają pogląd, że ZNP jako dobrowolna, niezależna i samorządna organizacja zawodowa powinna zdecydowanie bronić interesów i racji pracowników szkolnictwa wyższego i nauki wobec zagrożeń powodowanych kryzysem ekonomicznym i kosztami zmiany systemu ustrojowego w Polsce. W szczególności wobec postępującego zubożenia środowisk naukowych i nauczycielskich delegaci zalecają władzom Związku i organizacjom zakładowym podjęcie kroków przeciwdziałających nadmiernym redukcjom zatrudnienia i bezrobociu oraz stanowczość i konsekwencję w rozmowach płacowych. Konferencja uznaje, że ZNP powinien być nadal Związkiem rewindykacyjnym, stawiającym na pierwszym planie uzasadnione roszczenia pracowników w sferze płacowej i socjalno-bytowej. Jednocześnie trzeba stwierdzić, że ZNP jest związkiem twórczym i jako taki powinien nadal troszczyć się o warsztat pracy pracowników nauki i oświaty. Delegaci stwierdzają, że ZNP jest najżywiej zainteresowany głęboką, całościową i sprawną reformą systemu nauki i oświaty w Polsce. Władze i członkowie Związku powinni uczestniczyć w dokonywaniu przemian w tej dziedzinie, sprzyjających racjonalizacji i efektywności życia naukowego i oświaty, ich unowocześnieniu, demokratyzacji i otwarciu się na osiągnięcia światowe.

OGŁOSZENIA DROBNE

Matematyka ośmioklasisty:
„ALGEBRA” — skrypt 100 rozwiązań ubiegłorocznych zadań egzaminacyjnych /liceum, technikum/
6,900 zł plus koszty pocztowe
„REKLAMBOX” GN” Opole, skrytka 527
Przygotowujemy „GEOMETRIĘ”, „JĘZYK POLSKI”.

294

„PARTNERCLUB” Agencja Matrymonialna /sekcja nauczycielska/ zaprasza — Panie zniżka. Rzeszów 2. BOX 448

48

ATRAKCYJNE DYPLOMY; PLAKIETKI — sprzedaż wysyłkowa. Szczegóły — „Głos Nauczycielski” — nr 43 — 28.10.90 r.

318

II. Występując w obronie żywotnych interesów i praw pracowniczych delegaci postulują aby:

1. Przyjąć za podstawę polityki płacowej sprawiedliwy, odpowiadający wysokim kwalifikacjom wskaźnikowy system płac;

2. Utrzymać wysoki — racjonalnie umotywowany — poziom zatrudnienia w sferze nauki i dydaktyki, gwarantujący realizację celów reform ogólnospołecznych;

3. Opracować i wdrożyć system ochrony pracy, udzielający pomocy osobom pozbawionym zatrudnienia z powodu likwidacji i reorganizacji placówek naukowych.

Elementem tego systemu powinno być umożliwienie bezrobotnym zatrudnienia zgodnie z ich kwalifikacjami bądź przekwalifikowanie się. Związek powinien walczyć o zachowanie dotychczasowych uprawnień zawodowych w nowych warunkach pracy;

4. Kontynuować starania o waloryzację emerytur celem ich nadążania za aktualnym poziomem płac. Nasz ostry sprzeciw budzą próby zmierzające do zniesienia specjalnych uprawnień emerytalnych nauczycieli akademickich gwarantowanych przez art. 112-117 niedawno uchwalonej ustawy o szkolnictwie wyższym.

5. Nadzorować przestrzegania przez administrację prawidłowego stosowania prawa pracy w dziedzinie zatrudnienia, awansów i zwolnień.

6. Podjąć działania zmierzające do ochrony zagrożonej własności intelektualnej obejmującej zakres twórczości naukowej, kulturalnej, technicznej, wynalazczej i innych jej form wymienionych w sztokholmskiej konwencji o prawach własności intelektualnej podpisanej przez Polskę w 1967 r.,

7. Dążyć do zorganizowania przez ZNP wyspecjalizowanej komórki ds. badań budżetów i wydatków wszystkich grup zawodowych zatrudnionych w szkołach wyższych, instytutach naukowych i oświacie.

KRN ZNP powinna wypracować takie formy protestu, które zyskałyby powszechne przyzwolenie i aprobatę wszystkich członków ZNP podnosząc tym samym skuteczność naszych działań w obronie praw pracowniczych.

III. Konferencja wyraża sprzeciw wobec:

1. opóźniania wypłaty poborów nauczycielom w niektórych rejonach kraju,

2. bezprawnych weryfikacji nauczycieli dokonywanych przez niektóre samorządy lokalne,

3. sposobu wprowadzenia instrukcji dotyczącej nauczania religii w szkole, jako sprzecznego

z obowiązującym porządkiem prawnym i autonomią oświaty,

4. przypadków ograniczenia wolności nauki wyrażających się m.in. w rozwiązywaniu placówek i zespołów naukowych oraz zwalczaniu pracowników z przyczyn ideologicznych,

5. tworzeniu monopolu i centralizowaniu środków finansowych oraz decyzji dotyczących badań naukowych.

Konferencja zobowiązuje KRN do uzyskania wyjaśnień i odpowiedzi w powyższych sprawach od właściwych władz.

IV. Konferencja zobowiązuje KRN do przedsięwzięć usprawniających pracę wewnątrz-związkową.

Na pierwszy plan wysuwa się tutaj potrzeba zwiększenia funduszy Związku poprzez działalność gospodarczą, zacieśnianie współpracy z radami zakładowymi, usprawnienie przepływu informacji, doskonalenie struktur organizacyjnych, utworzenie bazy poligraficznej, zintensyfikowanie działalności propagandowej.

V. Konferencja zobowiązuje KRN do podjęcia energicznych działań zmierzających do nadania projektowi nowej ustawy o związkach zawodowych właściwego kształtu.

VI. Konferencja deklaruje gotowość współpracy na zasadach partnerskich ze wszystkimi organizacjami związkowymi — w interesie pracowników oraz zgodnie z etosem nauki i oświaty.

Jednocześnie Konferencja uznaje za niezbędne kontynuowanie starań o zjednoczenie ruchu związkowego w sferze nauki i oświaty. Konferencja stwierdza, że skuteczna obrona żywotnych interesów i praw pracowniczych w sferze nauki i oświaty wymaga partnerskiego współdziałania z ruchem związkowym skupionym w OPZZ. Konferencja opowiada się za dalszym rozwijaniem działalności międzynarodowej na forum Światowej Federacji Pracowników Nauki oraz na płaszczyźnie dwu- i wielostronnych stosunków związkowych, wychodząc naprzeciw tych wyzwań, jakie wynikają z procesu jednoczenia się Europy.

VII. Konferencja postuluje utworzenie przy KRN fundacji naukowej wspierającej młode talenty naukowe i dydaktyczne.

Podaje się pod rozagę nadanie jej imienia prof. Zenona Klemensiewicza.

VIII. Konferencja wyraża obywatelski niepokój z powodu mnożących się ostatnio w życiu politycznym kraju aktów godzących w godność naczelnich władz RP, związanych z niedostatkami kultury politycznej oraz sprzecznych z zasadami państwa prawa. Delegaci zwracają się do środowiska naukowego z apelem o kształtowanie klimatu autentycznej demokracji, poszanowania odmiennych przekonań i kierowania się w walce politycznej nadrzędnymi racjami Ojczyzny.

IX. IV Krajowa Konferencja Nauki zobowiązuje KRN do szybkiego upowszechnienia przyjętych uchwał i wniosków.

Warszawa 29.09.90

REGULAMIN NAGRODY

KRAJOWEGO KOMITETU NARODOWEGO CZYNU POMOCY SZKOLE

Celem Nagrody Krajowego Komitetu Czynu Pomocy Szkole, ustanowionej przez Prezydium KK NCPS 25 października 1989 r. jest promowanie i upowszechnianie wzorców osobowych i pedagogicznych nauczycieli-wychowawców oraz ich twórczego dorobku edukacyjnego.

1. Nagrodę przyznaje się corocznie za:

— nowatorskie rozwiązania wychowawcze, dydaktyczne i opiekuńcze,

— twórcze inicjatywy w zakresie uspołeczniania szkoły i humanizacji jej pracy.

2. Nagroda może mieć charakter indywidualny lub zespołowy.

3. Nagrodę stanowi określana corocznie przez fundatorów kwota pieniężna oraz dyplom.

4. Jury, powoływane każdego roku przez Prezydium KK NCPS, przyznaje w głosowaniu jawnym 3 równorzędne nagrody w grupie szkół podstawowych, ogólnokształcących i zawodowych.

a) Do nagrody indywidualnej może kandydować nauczyciel, którego staż w zawodzie nie przekroczył 10 lat.

5. Kandydatów do nagrody KK NCPS mogą zgłaszać społeczności szkolne Kluby Przewodzących Szkół, Rada Klubu oraz terenowe Komitety NCPS.

6. Wniosek o przyznanie nagrody powinien zawierać:

— dane personalne osoby (osób) zgłoszonej (-ych) do nagrody,

— charakterystykę nowatorskich dokonań wychowawczych, dydaktycznych bądź opiekuńczych,

— inne osiągnięcia uzasadniające przyznanie nagrody.

7. Wnioski należy składać w terminie do 30 czerwca każdego roku w Krajowym Komitecie NCPS (02-123 Warszawa; ul. Korotyńskiego 26).

8. Uroczyste wręczenie Nagrody KK NCPS odbywać się będzie we wrześniu.

Szczegółowych informacji udziela Biuro KK NCPS, tel. 23-23-10; 23-66-30; 23-67-34.

Spółka Cywilna „STALDREW”

05-305 Pustelnik

woj. siedleckie

oferuje
MEBLE SZKOLNE
Ceny producenta
Zamówienia i informacje:
Biuro Handlowe
Warszawa ul. Poznańska 1
tel. 28-49-51, 29-59-18
fax. 28-14-74
tex. 81-63-11

K-316

Liceum Ogólnokształcące w Dubience

zatrudni

**od 1 września 1991 r.
nauczyciela**

języka niemieckiego

**Zapewniamy mieszkanie
w Domu Nauczyciela**

K-317

UWAGA MŁODZI, MACIE SZANSE!

Ochotniczy Hufiec Pracy 45-3 D przy Zakładach Graficznych „Domu Słowa Polskiego” w Warszawie ul. Miedziana 11, przeznaczony jest dla młodzieży męskiej w wieku powyżej 18 lat. W okresie pobytu w hufcu młodzież otrzymuje zatrudnienie w Zakładach Graficznych „Domu Słowa Polskiego”, a jednocześnie uzupełnia swoją wiedzę ogólną i przygotowanie zawodowe:

a) osoby z wykształceniem niepełnym podstawowym kontynuują naukę w szkole podstawowej dla pracujących.

b) osoby z wykształceniem podstawowym w okresie 3-lat uzyskują wykształcenie średnie (z egzaminem maturalnym włącznie) w Średnim Studium Poligraficznym.

c) osoby z wykształceniem zawodowym i średnim mają możliwość uzupełnienia wykształcenia na poziomie średnim technicznym.

d) wszyscy uczestnicy pobierają nau-

kę w zawodach: introligator i maszynista offsetowy (z egzaminem państwowym włącznie). Hufiec co warto podkreślić, może być formą pomocy dla rodzin słabszych pod względem ekonomicznym lub wychowawczym.

Szczegółowych informacji zainteresowanym udziela Komenda OHP w Warszawie ul. Miedziana 11 tel. 20-02-81 wew. 306.

JANUSZ STĘPKOWSKI
komendant 45-3 D

STRZELANIE ODWOŁANE

Z powodu braku chętnych Memoriał Strzelecki im. Wł. Wawrzynowskiego zaplanowany na koniec października w Lesznie nie odbędzie się. Miłośników i sympatyków tej dyscypliny sportu serdecznie przepraszamy.

**Krajowa Rada Kultury
Fizycznej i Sportu ZNP**

DYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ

67-221 Białoleka woj. legnickie

tel. 33-15-27

zatrudni od zaraz

małżeństwo nauczycielskie o specjalności:

— **nauczyciela wychowania fizycznego**

— **nauczyciela języka angielskiego lub niemieckiego**

Zapewniamy 4-pokojowe mieszkanie

K-315

„Głos Nauczycielski” redaguje zespół: Halina Drachal (kier. działu związkowego), Magdalena Grochowska, Lidia Jastrzębska (sekr. redakcji), Teresa Konarska (kier. działu listów i interwencji), Jerzy Kraśniewski (kier. działu polityki oświatowej), Barbara Kozarska (red. techn.), Zbigniew Pawłowski (redaktor naczelny), Maria Rybaczek (z-ca redaktora naczelnego), Witold Salański, Wojciech Sierakowski (kier. dział. nauki i szkol. wyższego), Henryka Witańska (kier. działu kultury i wychowania), Alfred Zieliński (z-ca sekr. redakcji), Zdzisław Nowak (kier. działu graficznego), Jan Rocki, Marek Suchecki (fotoreporter).
Kierownik administracyjny — Teresa Grochowska, korekta — Małgorzata Gościńska, Zofia Rozum

Adres redakcji: ul. Spasowskiego 6/8, 00-389 Warszawa. Telefony: centrala 26-10-11 oraz 26-34-20, 27-66-30. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Reklamy i ogłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Biuro Ogłoszeń i Reklamy Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11, wew.: 195, 221. Ceny ogłoszeń: drobne — 3000 zł za 1 wyraz lub znak o oddzielnym znaczeniu; dodatkowa opłata za pośrednictwo w przekazywaniu ofert — 1000 zł; kredytowe; komunikaty — 2000 zł, pracownicy poszukiwani — 6000 zł, nekrologi — 1500 zł, reklamy — 6000 zł za 1 cm².

Należność za ogłoszenia prosimy wpłacać na konto: Państwowy Bank Kredytowy — III O/Warszawa nr rachunku 370015-5223-139-11.

Fotokład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 02-017 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86.

Nr indeksu 35923 PL ISSN 00171263

02-017 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86. Zam 1720

W OCZACH BEZPRAWIA

Stanisław Marat i Jacek Snopkiewicz wydali rok temu publikację pod tytułem „Zbrodnia”. Był to zbiór dokumentów związanych z zamordowaniem w czasach berutowskich generała Augusta Fieldorfa, szefa Kierownictwa Dywersji Armii Krajowej. Rzecz ukazała się nakładem wydawnictwa „Alfa”. Obecnie wspomniana oficyna udostępniła nam kolejną pracę tychże autorów — „Ludzie bez pieki”. Książka, jak czytamy w przedmowie, powstała „z okrucieństw dokumentów, zeznań, osobistych zapisów oficerów UB, listów, notatek, stenogramów”. Poznajemy tu pracowników różnych szczebli dawnego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego oraz Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego. Od wiceministra do strażnika i od generała do szeregowca.

Marat i Snopkiewicz jako pierwsi dziennikarze dotarli dwa lata temu do części archiwów *be z p i e k i*. Przez wiele miesięcy mogli też studiować akta procesów, wytoczonych po Październiku w trybie tajnym wiceministrowi MBP generałowi Romanowi Romkowskiemu, dyrektorowi X Departamentu pułkownikowi Anatolowi Fejginowi i dyrektorowi Departamentu Śledczego pułkownikowi Józefowi Różańskiemu. Patronom, inspiratorom i wykonawcom tortur. Mordercom. Dodajmy od razu, że proces był niejako „grzecznościowy”, wytoczony przez wzgląd na opinię społeczeństwa.

Mówmy jedna o całości książki. Jest ona poświęcona przede wszystkim biografom (niepełnym, niestety) samym oprawców oraz strukturalistom instytucji, w jakich działali. Praca wieje więc piwnicznym chłodem. Mówi o organizacji i organizatorach zbrodni. Ofiary prześladowań i tortur występują tu na dalszym planie, pośrednio jako oskarżyciele i jako dowód, że — jak to określają autorzy pracy — „czas bezprawia zdarzył się naprawdę”.

Zadaniem publikacji dokumentów, których tak zwane Bezpieczeństwo nie zdążyło spalić, nie może być opis ludzkiej solidarności i przyjaźni. Tych więzów, jakie łączyły prześladowanych i represjonowanych. A przecież dzięki takim właśnie prostym wartościom lektura często dziś publikowanych wspomnień ofiar stalinizmu staje się przeżyciem podtrzymującym na duchu. Mam na myśli pamiętniki Swianiewicza i Herlinga Grudzińskiego, Czapskiego, Krupy, Skalskiego oraz wielu, wielu innych.

Tym razem otrzymaliśmy jedną z najbardziej ponurych książek naszych czasów: opis codziennych przestępstw i powszednich zamachów na godność, zdrowie i życie człowieka. Aktów skrajnego

bezprawia, dokonywanych w ramach szerszego systemu w więzieniu mokotowskim, w gmachu MBP przy Koszykowej i w pomieszczeniach Informacji przy Chałubińskiego, a także w „katowni dla wybranych” w Miedzeszynie.

Autorzy opracowania uprzedzają, że zachowane dokumenty są ilościowo niekompletne i odzwierciedlają intencję „góry” — wolę obrony stróżów bezpieczeństwa przed oskarżeniem ze strony osób niepowołanych. „Tylko w odpryskach dokumentów znajdowaliśmy ślady torturowania tysięcy akowców, prześladowania chłopów, zwykłych obywateli uważanych za szpiegów i dywersantów, a także ludowców, socjalistów, komunistów...”

Akty oskarżenia obciążające funkcjonariuszy „Bezpieczeństwa” zatwierdzało, jak utrzymują autorzy książki, Biuro Polityczne, ale nawet Władysław Gomułka nie był zainteresowany w odsłanianiu całej prawdy o najnowszej historii. Do dziś pamiętamy przytaczaną w prasie jego wypowiedź na ten temat. Zapytany, czy nie należałoby poszerzyć oskarżeń byłych pracowników MBP, stwierdził z oburzeniem, że w Polsce wielu jest takich, którzy chętnie osadziliby wszystkich komunistów w więzieniu. Wyroki w strasznej sprawie zapadały więc łagodne: Romkowski i Różański otrzymali po piętnaście, zaś Fejgin dwanaście lat więzienia. Wyrok zapadł w listopadzie 1957 roku, a już w 1964 wszyscy trzej zostali ułaskawieni.

Chyba żaden z nich nie czuł się winny. Różański zachowywał się wyniośle w więzieniu, a Fejgin jeszcze półtora roku temu w maju 1989 wystosował obszerne pismo polemiczne do autorów omawianej tu książki, którzy część swoich materiałów drukowali w „Tygodniku Kulturalnym”. „Komuniści od lat biją się w piersi aż dudni. Czynią to z takim zapamiętaniem, że niejednokrotnie graniczy to... z masochizmem” — oburza się były dyrektor X Departamentu MBP. Liczni rozmówcy Marata i Snopkiewicza, zajmujący swego czasu wysokie stanowiska w aparacie bezpieczeństwa, są dziś zdania, że nie ciąży na nich żadna wina. Działali zgodnie z prawem i wykonywali rozkazy. No, cóż? Nie oni pierwsi tak się tłumaczyli. Stanisław Radkiewicz, minister Bezpieczeństwa Publicznego, w ogóle nie znalazł się na ławie oskarżonych. Dożył 1987 roku i pożegnano go uroczystym nekrologiem w „Trybunie Ludu”. Że patriota, że życie pełne poświęceń, że generał...

Kim był? Kim byli ludzie z tego środowiska władzy? Książka przypomina lub podaje wiele ciekawych informacji. „Góra bez-

pieki” — to osoby, które wywodziły się albo z proletariatu, albo z plutokracji. Generał Romkowski (rok urodzenia 1907) wydało krakowskie środowisko robotnicze. Był on ambitnym samoukiem po dwóch klasach przedwojennego „powszechniaka”, ale jego podwładni — Fejgin i Różański należeli już do społecznej elity dawnej Warszawy. Pierwszy studiował medycynę, drugi ukończył prawo i jeszcze przed wybuchem drugiej wojny pracował w adwokaturze. Obaj łączyli to już nie tylko z sympatiami lewicowymi, lecz z komunistyczną działalnością. Swoje wykształcenie uzupełnia Różański w NKWD, podobnie jak Radkiewicz.

Ten ostatni, urodzony w 1903 na Polesiu, zdołał ukończyć trzy klasy wiejskiej szkoły podstawowej, dokształcał się natomiast na moskiewskim uniwersytecie międzynarodówki komunistycznej.

Starsi wiekiem funkcjonariusze „Bezpieczeństwa” powiązani byli z przedwojennym ruchem komunistycznym. Znaczną część życia spędzili w ZSRR. I oni, i młodszy od nich, znaleźli się nierzadko w szeregach Wojska Polskiego. Bywali redaktorami frontowych gazet, oficerami politycznymi. Fejgin i Światło walczyli pod Lenino, Romkowski długo siedział w partyzantce radzieckiej.

Wśród oficerów śledczych, wstawionych bezwzględnością, byli też ludzie młodzi. Jeden z dokumentów mówi o szybkiej karierze Misiurskiego, który pracę we wrocławskim UB rozpoczął w 17 roku życia i okrucieństwa uczył się od starszych towarzyszy. W roku 1949 i 50 przesłuchiwał już więźniów o znaczących nazwiskach na Mokotowie. „Gniótł butem palce u nóg, włóczył swe ofiary za włosy po pokoju”.

Starszy o trzy lata Kędziora, wyróżniony pracą w Miedzeszynie, zeznał, że gdy on i jemu podobni stosowali brutalne bicie podczas śledztw, „nie zdawali sobie sprawy z tego, że to jest nieludzkie” (!). Tak więc poziom umysłowy opisywanych w książce Marata i Snopkiewicza funkcjonariuszy bardzo jest zróżnicowany. Fejgin, jak to wynika z licznych jego wypowiedzi, władał poprawną polszczyzną literacką, Różański był bardzo rzutki umysłowo. Maltretowany na Koszykowej as lotnictwa polskiego, pułkownik Skalski wspominał język oficerów śledczych jako swoiste kuriozum jakiegoś żargonu. Nie rozumiał, co do niego mówią.

Czytelnik „Ludzi bez pieki” dochodzi do wniosku, że wprawdzie poziom umysłowy opisywanych tu osób był różny, za to moralny — raczej wyrównany.

Książka zawiera rozdziały, których nie zdołamy zapomnieć. Kończy się przekładem z języka rosyjskiego bardzo dziwnego raportu. Kieruje go do swoich władz szef oddziału śledczego Informacji — Malkowski. Jest to obszerny, do tego bez reszty cyniczny opis śledztwa i zgonu podpułkownika Lucjana Załęskiego. Posądzony o współdziałanie z organizacją Wolność i Niezawisłość uporczywie odmawiał zeznań.

Malkowski zapewnia, że dochodzenie odbywało się w atmosferze troski o zdrowie podejrzanego. Że stosowano wprawdzie wobec niego „przesłuchanie trzeciego stopnia”, ale „tylko w okolicach pięć”. Bity więzień znajdował się pod opieką lekarską. Niewinnym uderzeniom towarzyszyły zastrzyki penicyliny i mierzenie gorączki. Skąd więc ta gangrena i skąd ten niespodziewany zgon?

Poważną, pożyteczną i przynębiającą książkę zdobną na okładkach wizerunki urzędnika w katowskim, czerwonym kapтурze. Poglądowość może za daleko posunęta. I bez tak ostentacyjnej „reklamy” rzecz będzie czytana.

W 85-lecie ZNP, a zarazem w dniach XXXV Zjazdu — wystawa ukazująca nie znane dotąd szerszemu gronu fakty i zdarzenia z dziejów naszego Związku.

RODOWÓD

„Działo się Roku Pańskiego 1930, w jedenaste lato niepodległości Państwa (...) W obliczu światłej reprezentacji tych, co nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec, położony został kamień węgielny pod wielki gmach Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych...” — czytamy w akcie erekcyjnym Domu Nauczyciela w Warszawie, w którym obraduje właśnie XXXV Zjazd; położenie i poświęcenie kamienia węgielnego miało miejsce 2 lipca 1930 roku.

W niedalekim sąsiedztwie — zdjęcie Sanatorium w Zakopanem, a obok — stylowe poświęcenie (z maja 1928 roku) uczestnictwa w jego budowie: oto w poczet fundatorów, na wieczną rzecz pamiętkę, wpisana została Wieczyńska Stefanja, która „w ciężkich czasach pospólnej biedy i niedomagań w skarbie państwowym” nie poskąpiła grosza na „pomnik żywy, trwały nad spiżę, zbudowany sumptem 38-tyśięcznej rzeszy ofiarnych pracowników stojących na służbie idei w Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych...”

Na wystawie — kopie dokumentów, czasopisma pedagogiczne, stare fotografie...

Przed wszystkim zdjęcie małej, arcy-skromnej Szkołki Ludowej w Pilaszowie k.Łowicza, gdzie 1 października 1905 roku — w dzień tajnego zjazdu delegatów szkół i ośrodków nauczycielskich — rozpoczęła się historia naszego Związku.

Zbiorowe konferenty uczestników kursów nauczycielskich — z 1913, z 1939 roku... „Głos Nauczycielstwa Ludowego” i miesięczny dodatek do niego — „Ruch Pedagogiczny” (w 1938 roku Związek wydawał 40 różnych tytułów czasopism!), numer wstępny „Głosu Nauczycielskiego” z czerwca 1917 roku, legitymacja członka Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego...

Fotografie tych, którzy kierowali ZNP i poprzedzającymi go organizacjami nauczycielskimi. Ludwika Krzywickiego — ostatniego prezesa Polskiego Związku Nauczycielskiego, Juliana Smulikowskiego — wiceprezesa Związku Nauczycielstwa Ludowego w Galicji i prezesa Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Ksawerego Praussa — wiceprezesa Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych i pierwszego ministra oświaty w niepodległej Polsce.

Jest też duże zdjęcie Jana Kasprzowicza — profesora Uniwersytetu Lwowskiego, prezesa Związku Polskich Towarzystw Nauczycielskich, przewodniczącego pierwszego Ogólnopolskiego Zjazdu Oświatowego w niepodległej Polsce...

Oczywiście, wystawa przypomina także te najbardziej znane fakty z przeszłości i tradycji Związku — zawieszenie Zarządu Głównego ZNP w 1937 roku i głośny strajk okupacyjny pracowników Zarządu Głównego i „Naszej Księgarni”; bogatą działalność Tajnej Organizacji Nauczycielskiej (TON) w okresie wojny, walkę organizacji nauczycielskich o powszechną demokratyczną szkołę polską i należyne nauczycielom status społeczny. Szczególną uwagę budzą jednak materiały i dokumenty, których przedtem nie mogliśmy oglądać. Na przykład ten z 1937 roku, w którym członkowie Ogniska ZNP w Ostrowcu nadają członkostwo honorowe Związku Nauczycielstwa Polskiego „Wielce Czcigodnej Pani Marszałkowej (...) Małżonce Największego Człowieka w Polsce, a naszego Członka Honorowego...”

Polecamy tę wystawę, eksponowaną w gmachu Zarządu Głównego ZNP w Warszawie, a obejmującą lata: 1905—1945, wszystkim, których interesują korzenie i drzewo genealogiczne naszego Związku, przede wszystkim zaś delegatom na XXXV Zjazd.

HENRYKA WITALEWSKA

CZYTELNICY MAJĄ GŁOS

...ALBO NIE BYĆ?

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem w numerze 40 „Głosu Nauczycielskiego” o zaniepokojeniu nauczycieli-twórców (artykuł Henryki Witalewskiej „...Albo nie być?”). Ponieważ sam również zaliczam się do takich, jako że jestem nauczycielem-emerytem, który też pisze wiersze. I to od bardzo dawna, bo od 1946 roku. Jestem członkiem Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Łodzi; dzięki tej przynależności mogłem opublikować wiele swoich utworów.

Wiersze nadal piszę, chociaż coraz trudniej coś wydrukować na łamach czasopism, nie mówiąc już o trudnościach związanych z wydaniem tomiku. Tylko jeden tomik udało mi się do tej pory wydać w PRL. A w RP — jak do tej pory — ani jednego. I nie mam już specjalnych

nadziei. Bo żeby wydać dziś tomik wierszy, trzeba mieć pieniądze, bardzo dużo pieniędzy.

Co będzie dalej? Trudno przewidywać. Ale nie zanoszę na dobre prognozy dla nauczycieli-twórców. Dobrze więc, że te sprawy trafiają na łamy „Głosu Nauczycielskiego”, że się na ten temat pisze.

Kiedys „Głos” dość często na swych łamach zamieszczał wiersze nauczycieli — bądź w poszczególnych numerach, bądź we wkładce „Literacki Głos Nauczycielski”. Ostatnio jednak wkładka ta nie ukazuje się.

Gdyby tak mógł ukazać się „Literacki Głos Nauczycielski” jako odrębne czasopismo! Na pewno nauczyciele-twórcy kupowaliby je i czytali. Jeśli nie mógłby to być tygodnik, to może chociaż miesięcznik albo kwartalnik?

Obawiam się jednak, że jest to w obecnym czasie przysłowiowe marzenie ściętej głowy...

Niektóre czasopisma mają zwyczaj zamieszczać na swych łamach wiersze nadsyłane z terenu (np. „Zielony Sztandar”). Chwała tym czasopismom. A może by tak i „Głos” na swoich łamach znalazł trochę miejsca w kąci, żeby chociaż jeden wierszyk zamieścić i w ten sposób przyczynić się do „być” nauczycielskiej twórczości?

WALENTY JARECKI
Konopnica

OD REDAKCJI

Cieszymy się, że artykuł dotyczący przyszłości nauczycielskiego ruchu twórczego spotkał się z odzewem Czytelników. Pragniemy jednocześnie poinformować, że list kol. Jareckiego nadszedł do redakcji w momencie, gdy właśnie kolejny numer „Literackiego Głosu Nauczycielskiego”, wznowionego po dłuższej przerwie (spowodowanej reorganizacją prasy i kłopotami z papierem) był już w druku (nr 42/90). Na razie nasza wkładka literacka będzie się ukazywała w zmniejszonej objętości, mamy jednak nadzieję, że niebawem powróci do swego tradycyjnego, czterokolumnowego formatu.